N[illegible] 161. **Kraków, 17 Lipca — Niedziela** **Rok 1881.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[illegible] Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Po[illegible]ństwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ [illegible]h, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny[illegible] należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenu[illegible]atę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pienięd[illegible] i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admini[illegible]cyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** przyjmuje się za opłatą od miejsca księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 3[illegible]); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 16 lipca.

Przegląd Polityczny.

W Pradze rozpocząć się dziś miały rozprawy przed sądem karnym przeciw osobom obwinionym o udział w zaburzeniach praskich i w Kuchelbad; ze studentów tylko podobno jeden oddany został sądowi karnemu, a nawet jest uwięziony. Rozprawy toczyć się będą przez dwa a może i trzy dni, a przed kratkami stać będą tylko osoby nienależące do młodzieży uczącej się. *Politik* niezręcznie i zupełnie niepotrzebnie napisała znów artykuł namiętny, w którym grozi stanem oblężenia w Wiedniu. Dość przytoczyć z niego jeden ustęp, aby się przekonać, jak artykuł w takim tonie pisany może drażnić. „Jeżeli w Wiedniu, pisze *Politik*, będą dalej systematycznie prowokować, natenczas będziemy mieli przed sobą fakt, że w trzech najznaczniejszych miastach Niemiec, w Berlinie, Hamburgu i Lipsku zaprowadzonym jest stan oblężenia, że zatem stan oblężenia w Wiedniu będzie można uważać tylko za zgodną z duchem czasu właściwość niemiecką. Spokój wewnętrzny i porządek z pewnością utrzymany zostanie, a na zagraniczną interwencyę nie mogą liczyć centraliści wyprawiający skandale.“ Dzienniki wiedeńskie nader są tym artykułem podrażnione; dodał on znów podniety do walki dziennikarskiej.

Bar. Kanne, radca sądu krajowego we Lwowie, ma być mianowany radcą sekcyjnym i objąć referat spraw osobistych w ministerstwie sprawiedliwości w miejsce radcy dworu Lichockiego, który przechodzi w stan spoczynku.

W prawyborach do sejmu bawarskiego w Monachium odniosła partya katolicka stanowcze zwycięstwo.

Eskadra angielska pod komendą księcia Edinburgskiego, która poprzednio zawinęła z odwiedzinami w Kronstadzie i dała tam powód do znanych demonstracyjnych toastów przy uczcie marynarskiej, zarzuciła teraz kotwicę w porcie Kiel. Książę Wilhelm pruski pospieszył z odwiedzinami na pokład „Herkulesa“ wiozącego księcia Edinburgskiego i przyszło znów do uczt i toastów, które, gdyby nie były zwykłemi wymianami prostej grzeczności, możnaby znów poczytać za wyraz sympatyi łączącej Niemcy z Anglią.

Zbieranie się dość znacznej ilości wojska w południowej Francyi obudziło wielki niepokój w Anglii, gdzie z pewną podejrzliwością śledzą postępowanie Francyi w kwestyi afrykańskiej, chociaż przygotowania te zostają zapewne w związku z wymaganiami jen. Saussier, o których donosiliśmy wczoraj, a które jedynie stanowcze stłumienie powstania plemion arabskich mają na celu.

Bu Amema znajdował się d. 11 b. m. w bliskości Frendach i obawiano się uderzenia Arabów jego na to miejsce. Pułkownik Brunetière spieszył na spotkanie się z nim.

Sąd policyjny rzymski zkazał głównych wichrzycieli porządku publicznego w czasie pogrzebowego pochodu Piusa IX, w miarę stopnia winy na jedno- do kilkumiesięcznego więzienia. Lżejsze przewinienia ukarze karą pieniężną 100 do 250 lirów.

D. 11 b. m. podpisaną została w włoskiem ministerstwie finansów ugoda między rządem włoskim a bankiem narodowym włoskim względem sfinansowania 600 milionowej pożyczki w złocie, celem zamienienia waluty włoskiej na metalową i uchylenia przymusowego kursu asygnat skarbowych i bankowych. Czterysta milionów wystawione zostaną do podpisów na targu pieniężnym Anglii i Niemiec, resztę mają pokryć kapitały włoskie.

Z przychylnego sposobu, w jaki o całej pożyczce i o wniesieniu części jej na targ niemiecki odzywa się *Nordd. Allg. Ztg*, widać, że między Włochami a Niemcami muszą bardzo dobre zachodzić stosunki.

Parlament włoski już zamknięty. Dla braku kompletu na ostatniem posiedzeniu uniknął rząd niemiłej w tej chwili dyskusyi nad interpelacyą o politykę zewnętrzną Włoch. Wakacyj nie będzie jednak ministerstwo spędzać zbyt spokojnie. Zbliżają się bowiem wybory na podstawie nowej ustawy wyborczej. Zgromadzenia przedwyborcze połączone będą ze sprawozdaniami dotychczasowych deputowanych, które dla zyskania popularności nie zawsze będą unosić się takiem umiarkowaniem, jakie w Izbie przez perswazye i zabiegi różnego rodzaju osiągnąć można.

W konferencyi *à quatre*, która w myśl art. 38 traktatu berlińskiego ma zawrzeć układ między Austryą, Bułgaryą, Serbią i Turcyą względem uzupełnienia sieci kolejowej na półwyspie bałkańskim, zgodzono się jednomyślnie względem uzupełnienia wszystkich niewybudowanych dotąd części linii prowadzącej z Belgradu przez Nisz, Zofię, Filipopol i Adryanopol do Konstantynopola. Na uzupełnie to przystała już i Turcya. Oprócz tego żąda Austrya wybudowania kolei żelaznej łączącej wymienioną linię z koleją prowadzącą z Solunia (Salonichi) do Mitrowicy, która ma zaczynać się w Niżu i prowadzić przez Wranię do Uskubia (Usskueb). Bułgarya i Serbia przystąpiły już do projektu austryackiego, delegowany turecki zasłania się dotąd brakiem instrukcyi. Poseł austryacki stara się w tej chwili usilnie w Konstantynopolu, aby Porta dawne już uczynione przyrzeczenie swe zezwolenia na wybudowanie tej linii spełniła teraz spiesznem nadesłaniem delegatowi swemu stosownej instrukcyi.

Nordd. Allg. Ztg wyraża nadzieję, że ks. Aleksander użyje uzyskanego pełnomocnictwa swego do zorganizowania Bułgaryi na trwałych podstawach z wykluczeniem wszelkich panbułgarskich zachcianek. Niewiemy jednak, jak jej się podobać będzie skład świeżo złożonego ministerstwa, jaki dziś *Presse* podaje. Podług wiadomości, jakie dziennik ten odebrał, jen. Erenroth, na którego umiarkowane dążności najwięcej w Wiedniu i w Berlinie liczono, wystąpił z gabinetu. Miejsce jego, jako prezes ministerstwa zajął świeżo z Rosyi przybyły jen. rosyjski Krilow, który zarazem objął tekę ministerstwa wojny. Teka ministerstwa spraw wewnętrznych dostała się rosyjskiemu pułkownikowi Remelingen. Ministrem spraw zagranicznych został młody, dopiero 29 lat liczący Stojłow, który dotychczas był sekretarzem księcia i jako taki sam jeden wtajemniczony jest w umowy, jakie książę z dworami pozawierał, a szczególnie z rosyjskim, które znać musi z czasów, kiedy razem z księciem w Petersburgu przebywał. Dwa ministerstwa dostały się w ręce mało znanych krajowców Szelieskowicza i Czeoszarewa. Czy Jireczek, bratanek byłego ministra austryackiego, pozostanie nadal ministrem oświaty, niewiadomo dotąd. Wczorajszy telegram wymienił nam dwa nieznane nazwiska: Bałabanow i Burmow.

Komisya międzynarodowa nadzorująca wykonanie konwencyi zawartej między Turcyą a Grecyą wyjechała z Arty na okręcie „Iris“, pojedzie najpierw do Aten a ztamtąd uda się do Volo, celem bezzwłocznego rozpoczęcia czynności w oddawaniu odstąpionych Grecyi części Tesalii.

Klęska, jaką w przeszłym roku poniósł Ejub Chan w Afganistanie, nie musiała być tak znaczną, jak ją przedstawiano. Stoi on znów na czele bardzo znacznych sił, które zbiera nad granicą Heratu w kierunku ku Kabulowi. W pierwszej połowie sierpnia spodziewają się rozpoczęcia akcyi. W Afganistanie panuje mniemanie, że Abdurrhaman nie zdoła oprzeć się sile zgromadzonej przez władcę Heratu.

Spór graniczny między Chili a rzecząpospolitą argentyńską załatwionym został za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Wczorajszy telegram petersburski do *N. fr. Presse* donosi o coraz bardziej wzrastającym antagonizmie w prowincyach nadbałtyckich, pomiędzy ludnością estońską i łotyską z jednej strony a niemiecką z drugiej.

Z tekstu telegramu nie można wnosić jeszcze, czy ten antagonizm narodowy przybrał groźniejsze rozmiary i wystąpił z brzegów, czy też płynie jak dotąd wąskim strumieniem dziennikarskich utarczek. W każdym razie ruch ten zasługuje na uwagę, jako jeden z licznych objawów rozkładowych wielkiego państwa.

Trzeba zaznaczyć, że rząd rosyjski dokładał wszelkich usiłowań, ażeby rozniecić antagonizm narodowy miejscowych żywiołów na wszystkich zachodnich krańcach państwa. Nie mogąc potężnemu wpływowi dominującej narodowości przeciwstawić własnych cywilizacyjnych czynników, stara się przynajmniej rozpalać wojnę domową.

W imie tej zasady Rosya dokłada oddawna wszelkich starań, aby wzbudzić w Finlandyi samowiedzę fińskiego plemienia i tym sposobem unicestwić w szachu wpływ szwedzkiej cywilizacyi; trzymać w szachu wpływ szwedzkiej cywilizacyi; w prowincyach nadbałtyckich podszczuwa Estów i Łotyszów przeciwko Niemcom, na Litwie i w ogóle w guberniach zachodnich uczy chłopa litewskiego i białorusina nienawiści względem polskiego szlachcica i księdza.

Ponieważ żywioły, na które rząd rosyjski sieci swe rozstawił i w Finlandyi i w prowincyach nadbałtyckich i w Polsce, należą do pokładów najniższych, tym więc sposobem rząd jednocześnie osiąga dwa cele, mianowicie: rozniecа antagonizm socyalny i narodowy.

Że takie ziarna wydają plon często przechodzący obrachowania rolnika, widzieliśmy na południu podczas zaburzeń antiżydowskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z nad Wisły.

(*L*). Czas przeznaczony do wnoszenia zarzutów przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania i oszacowania gruntów w celu wymierzenia podatku gruntowego, już upłynął. Obecnie rozpatrują się powiatowe komisye szacunkowe do załatwienia zgłoszonych zarzutów powołane w zebranym plonie i są zajęte zliczeniem i uporządkowaniem wniesionych reklamacyj podług pewnych kategoryj, jak również wypracowaniem planu i ustanowieniem porządku, podług którego ocenienie i załatwienie tych reklamacyj ma być przedsięwzięte. Według wydanych poleceń, to zliczanie, porządkowanie i grupowanie reklamacyj, jak również obmyślanie sposobów i kolei załatwiania tychże, winno być do połowy bieżącego miesiąca ukończone i naczelnej władzy krajowej do wiadomości i zatwierdzenia przedłożone; poczem właściwa czynność urzędowa wiodąca do sprostowania katastru i ustalenia cyfry podatku gruntowego z pojedynczych gospodarstw i gruntów płacić się mającego, podjętą zostanie.

Jak się spodziewano i powszechnie twierdzono, żniwo reklamacyjne wypadło bardzo obficie. Pomimo trudności, jakie nieznajomość przedmiotu, brak wprawy i biegłość w sprawach pisemiennych i rachunkowych postawiły na przeszkodzie naszym włościanom i organom gminnym, w dokładnem zbadaniu i roztrząśnieniu operatów katastralnych z olbrzymiej liczby owych niewprawną ręką wniesionych reklamacyj, powziąć można niejaki sąd o wewnętrznej wartości prac reambulacyjnych w ostatnich latach dokonanych i o zapatrywaniu się ludności wiejskiej na katastralne oszacowanie i wyśledzenie liczebnego dochodu z gruntów.

Pomijając sprawę klasyfikacyi i oszacowania gruntów, która jako najtrudniejsza i najwięcej skomplikowana, przy załatwianiu odnośnych reklamacyj prawdopodobnie na ostatku, według pewnych norm i systemów załatwioną zostanie, pragniemy zwrócić uwagę na dział reklamacyj najpilniejszy, do usunięcia z widowni zarzutów najłatwiejszy, który też niewątpliwie na pierwszem miejscu prac poreklamacyjnych władzom katastralnym do załatwienia położony zostanie.

Są to zarzuty przeciwko stanowi posiadania gruntów, wykazanemu przez kataster.

Od pierwszych zawiązków prac katastralnych w Galicyi, spotykaliśmy się zawsze z uzasadnioną skargą na ustach, iż geometrzy katastralni obcy nam mową i pochodzeniem, według własnego widzenia i pojmowania rzeczy, na zasadzie najbłędniejszych informacyj, zasięgniętych u pierwszych lepszych ludzi pomagających w rozciąganiu łańcucha lub w ustawianiu stolika mierniczego, rozstrzygali samodzielnie *de meo et tuo*, wpisując dowolnie włościan lub dwory za właścicieli pojedynczych parcel gruntowych i dali tym sposobem powód do licznych waśni i sporów o grunta, lasy i pastwiska.

Reambulacya katastru w ubiegłym dziesiątku lat dokonana usunęła wprawdzie już wiele z wspomnianych usterek, choć pozostało ich jeszcze krocie tysięcy; gdyż podzielność gruntów, ich przedaż i dziedziczenie nieoglądały się na kataster parcelowy, dotychczas pilnie pod kluczem rządowym strzeżony, lecz wytworzyły faktyczny stan posiadania, do posiadania przedstawionego przez kataster całkiem niepodobny.

Wprowadzona w wykonanie czynność zakładania ksiąg gruntowych dla posiadłości włościańskich, od lat sześciu w pełnym biegu zostająca, miała przeważnie i niemal wyłącznie na celu, jak najdokładniejsze i najpewniejsze wybadanie osobistych stosunków faktycznego i prawnego posiadania gruntów, które zamieniała w posiadanie hipoteczne. Ponieważ posiadanie hipoteczne, już ze względu na prawa wierzycieli hipotecznych nie może być naruszone, ponieważ nadto wszystkie ustawy hipoteczne i katastralne przyjęły za pierwszą i kardynalną zasadę, utrzymanie harmonii i ustalenie zgodności katastru z księgami gruntowe[illegible]gi gruntowe i sądy hipoteczne zakładające księgi, już w epoce ich założenia a następnie z upływem każdego roku „przesyłają władzom sprawującym kataster, najdokładniejsze spisy usterek dostrzeżonych w katastrze i zmian wydarzających się w ciągu roku w hipotecznym stanie posiadania.

Te spisy usterek wyśledzonych w katastrze, w niektórych gminach liczące się na setki i setek dziesiątki i te roczne wykazy zmian zaszłych w posiadaniu hipotecznem, nie były dotychczas przez władze katastralne, z tą należytą uwagą, względnością i ścisłością przyjmowane i załatwiane, na jakie ze wszechmiar zasługiwały. Nie będziemy badać powodów i przyczyn tych niechęci, po części usprawiedliwionych naturą ludzką, która niechętnie i z niedowierzaniem przyjmuje krytykę dzieł własnych i ze wstrętem poddaje się konieczności nieustającego poprawiania dzieła za pomnikowe i nieomylne dotychczas uważanego. Stwierdzimy więc tylko nagi fakt, który przez wymienienie nazwisk gmin możemy udowodnić, że te drogocenne spisy komisyj zakładających księgi gruntowe przed wydaniem arkuszów posiadania w celach reklamacyjnych, nie zostały wszędzie w zupełności uwzględnione; a co gorzej w wielu wypadkach zostały zagubione.

W skutek tego w wielu wypadkach hipoteczni posiadacze gruntów, zmuszeni zostali na nowo, z wielką ujmą honoru komisyj hipotecznych i ksiąg gruntowych, których trwałość, nietykalność i nieomylność w pojęciach ludu wiejskiego w powątpiewanie wprowadzoną została, do ponownych katastralnych reklamacyj przeciwko tym samym pretendentom i przechwalcom gruntów, z którymi co dopiero przed władzą sądową rozprawiać się musieli. Tym postępkiem ośmieleni i na błędną drogę uwiedzeni inni urojeni lub bezprawni posiadacze gruntów, przez komisye hipoteczne od posiadania odsądzeni, znalazłszy w wydanych arkuszach posiadania katastralnego hipoteczny stan posiadania zgodnie z podaniami komisyj zakładających księgi gruntowe i sądów hipotecznych sprostowany, wnieśli na nowo przeciw hipotecznym posiadaczom gruntów, ich zapatrywaniom odpowiednie reklamacye.

Jako następstwo tych reklamacyj hipotecznych posiadaczy gruntów z powodu nieuwzględnienia przez kataster doniesień komisyi i Sądów hipotecznych, jak również owych reklamacyj przeciwko stanowi posiadania ustalonemu przez księgi grunt. powstać musi niesłychany zamęt i zapanować niepewność prawna, jeżeli władze katastralne, bez **współudziału sądów hipotecznych** do załatwienia tych reklamacyj przystąpią. Gdyby władze katastralne uwzględniły w całej pełni owe hipoteczne spisy usterek i wykazy zmian przed wyłożeniem na widok publiczny arkuszów posiadania w celach reklamacyjnych, w gminach, które posiadają księgi gruntowe **ani jedna reklamacya** z tytułu posiadania nie byłaby podaną; a gdyby z lekkomyślności wniesioną została, nie mogłaby być ani przyjętą, ani uwzględnioną. Kataster parcelowy nie może bowiem stanąć w sprzeczności z księgą gruntową, ani też wzruszać jej osnowy, mocy i powagi.

W obecnem położeniu niepozostaje inna droga do wyjścia, jak tylko ta jedyna, ażeby wszystkie reklamacye natury indykacyjnej, w gminach dla których istnieją nowe księgi gruntowe, przesłane zostały właściwym sądom hipotecznym do zbadania i zaopiniowania na podstawie kart stanu posiadania ustalonego w księgach gruntowych. Tylko w zgodzie z księgami gruntowemi i za przychylnem oświadczeniem się sądu hipotecznego, reklamacye katastralne uwzględnione, zaś wszystkie inne, zgłaszającym się osobom w celu poprzedniego przeprowadzenia przez księgi gruntowe zwrócone być winny.

O ile nam wiadomo, w okręgu krakowskiego sądu krajowego otwarto już księgi gruntowe dla 550 gmin katas. a zatem dla większej połowy o[illegible]dności ksiąg gruntowych [illegible] sprawą podrzędnej wagi i niepowinno być lekceważone zarówno w interesie katastru parcelowego kosztującego miliony, jak i instytucyi hipotek włościańskich, u nas jeszcze tak młodej a potrzebującej na początek osłony i opieki.

Jarosław 15go lipca.

(*d... C...*) Towarzystwo wzajemnej obywatelskiej pomocy, jako Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością założone zostało w Jarosławiu podczas zjazdu obywateli w tem mieście dnia 12 b. m.

Złą nieco porę roku wybrali panowie, którzy wzięli w tem inicyatywę, bo w połowie lipca wielu bawi w kąpielach, a zdrowsi i pilniejsi już pierwszem żniwem zajęci; pomimo to przybycie kilkudziesięciu i korespondencye od nieobecnych z dalszych stron nawet, wybitnem były świadectwem, że ogół się tą sprawą interesuje, że znakomita większość uznaje potrzebę zakładania a zbawienność rozwoju podobnych stowarzyszeń i że

---

Część literacko-artystyczna.

Szkice z Białej Krynicy

stolicy Metropolii Starowierców rosyjskich

przez ***Maryana Gorzkowskiego****).

III.

Lud na Rusi przechowuje bardzo starannie jeden zwyczaj: przy spotkaniu się w drodze, przy wejściu do domu, lub przy innej okoliczności, bardzo uroczyście zaczyna rozmowę powitaniem: *Sława Bohu!* Jest to tak zakorzenionem głęboko, tak pochodzi jakby z krwi jego i kości, iż stanowi niejako drugą naturę jego; bez tych zdaje się wyrazów nie ma Rusinów czyli Ruśniaków! W Polsce to samo się dzieje, mówi się bowiem Niech będzie pochwalony! Zwyczaj ten również tak jest głęboko zakorzeniony, iż jego istnienie musi koniecznie gdzieś ginąć w pomroce wieków, gdzie jakaś chwała oddana komuś lub czemuś, była najgłówniejszą podstawą, była jedyną treścią naszego życia dawnego. Czesi, Chrobaci i inni Słowianie wykrzykują także dość często: *slawa! slawa!* itd.

Widzimy więc z tego, że wszyscy Słowianie używają w mowie dziś jeszcze z największą gorliwością jednego wyjątkowego, rodzinnego swego hasła, jakby jednego swego ogólnego sztandaru: *sława! slawa!* Czy jednak i Rosyanie na północy używają tego samego wyrazu, nie możemy na pewno twierdzić. Wiemy, że mówią *zdrastwujtie*, co się odnosi do zdrowia.

Wyrazy: *sława, slawa* lub jak u nas chwalić, pochwalony, zawierając w sobie znaczenie chwały, sławy, *chwalit', prosławlat'*, musiały koniecznie w odległej starożytności być znaczeniem lub piętnem rodu Słowian, odnosiły się do czci, do religijnych jakichś w pogańskich czasach obrzędów, które dla wszystkich prawdziwych Słowian były szczególnem hasłem, oznaką ich rodu lub plemienia.

Zakorzenione dziś jeszcze u ludów słowiańskich użycie wyrazu sława czy to przy spotkaniu, czy przy rozstaniu, czy w chwilach wyższych uniesień ducha, daje silną podstawę do tego rozumowania, tak dalece, iż takowe twierdzenie należy uważać za pewnik.

Są to więc bez wątpienia szczątki i ślady tego religijnego usposobienia niegdyś wszystkich Słowian, które w odległej przeszłości były wyjątkowem znamieniem religijności szczepów naszych, a które dziś znowu tylko u starowierców najsilniej się zachowują w ich społecznem życiu. Można nawet przypuszczać, że ciż starowiercy, w jakiejś odległej przeszłości byli u Słowian jakąś może osobną kastą religijną, jak to bywało w Egipcie, w Indyach itd., tworzyli osobnych przewodników duchownych, kapłanów, trzymając może w swem ręku posłannictwo duchowne.

To odrębne piętno czci, sławy, kogoś lub czegoś, którem bardzo charakterystycznie wszystkie szczepy słowiańskie w przedhistorycznych wiekach odznaczały się, dało powód, że cudzoziemcy nazwali nas Słowianami.

My sami a zwłaszcza lud nie nazywa się słowiańskim; jest to przymiotnik, jest to wyraz, który zewnętrznie przez obce ludy był nam nadany; nazwiska albowiem ludów zwykle przez obcych się tworzą i nadają jako oznaka zewnętrzna odróżniająca od innych.

Ale ten wyraz sława nie należy brać w znaczeniu dzisiejszem rozgłosu albo znaczenia, któremi się Słowianie szczycili na świecie, bo tego nigdy nie było. Owszem, ten wyraz rozumieć trzeba w znaczeniu biernem, to jest od uchwały kogoś lub czegoś; od zależności serca i uczuć w kierunku czci, chwały, sławy, przelanych na kogoś. Najpewniej znaczyło to właśnie cześć i sławę oddawane odwiecznym bóstwom!

Przyznanie lub oddanie sławy, spotyka się nawet w imionach najdawniejszych pojedynczych osób, które zachowują się w najdawniejszych piśmiennych dokumentach, sięgających pogaństwa, jak: Stanisław, Mieczysław, Sławomir, Świętosław, Wrzesław, Sędzisław itd.

Sławienie, chwalenie odbywało się u nas w najrozmaitszy sposób, nie tylko mową, nawet muzyką i pieśniami. Niezliczeni dawniej u nas dudarze, kobzarze, lirnicy itd. pod krzyżami po wsiach najczęściej przesiadując byli zapewne potomkami przedhistorycznych piewców, którzy w odległej starożytności liczyli się na krocie. — Staropolski przymiotnik sławetny był nawet godnością osoby, a w dawniejszem piśmiennictwie, w dawnych dziełach sławienie, wychwalanie jakże ogromną gra rolę w tak zwanych przedmowach, w panegirykach i dedykacyach!

Usposobienie uczczenia lub sławienia kogoś, wysławiania czegoś, było zapewne u Słowian odwieczne, było ich cechą charakterystyczną, u starowierców jednak dziś najsilniej i najpotężniej jeszcze zachowane zostało, w religijnych obrzędach, względem Boga i Świętych Pańskich! Z tego więc punktu widzenia starowiercy muszą zwracać szczególniejszą naszą uwagę, muszą stać się przedmiotem najgłębszych badań, we wszystkich odcieniach swego życia; są oni żywym zdrojem, chodzącą tradycyą przedhistorycznych wieków jeszcze.

Osiedlenie się moje w Białej Krynicy w domu Dwornika Iwana Gawriłowicza, łączyło się z pewnemi zrazu dla mnie kłopotami. Wiedząc, że każdy przybysz, nienależący do ich wiary nie bardzo jest dla nich pożądanym, czułem pewne trudności w stósownem zachowaniu się. Nie chcąc ich zrażać lub niepokoić, nie chcąc im sprawiać przykrości, rozpytywałem się wprzódy z oględną roztropnością o wskazówki różne przy obcowaniu z nimi. Z tych wszystkich wskazówek przekonałem się, że chociaż każdy innowierzec przybywający do nich może być pewnym wielkiej gościnności, najszlachetniejszej beinteresowności z ich strony i łaskawości w obejściu się; z tem wszystkiem jednak, prawdę mówiąc, każdy innowierzec nie jest tu chętnie widziany, chociaż tak uprzejmie i delikatnie, że nie dadzą uczuć tego.

To odosobnienie się starowierów od stosunków z ludźmi innymi, to zadowolenie się tylko samymi sobą, we własnem gronie, stanowi również cechę, którą wszystkie ludy w najpierwotniejszej epoce, przy pierwszym i najdawniejszym zawiązku społecznym, odznaczały się. Starowiery zadawalniają się sobą, nie chcą stosunków z innymi ludźmi i ich wcale nawet nie pragną, mniemając, że każde zbliżenie się z ludźmi innymi sprowadza ujmę ich godności, obyczajowi, wierze, cerkwi, rodzinie i miejscu w którem mieszkają. Starowiery są przekonani, że obcowanie z ludźmi innymi naraża ich na stratę tej odrębności, którą pielęgnują z fanatyzmem nawet.

Wszystkie przedhistoryczne, najstarożytniejsze plemiona zawiązane w pierwiastki gminne, odznaczały się również, tą samą cechą odrębności, którą starowiery rosyjscy i teraz pielęgnują. Żyli oni w zupełnem zasklepieniu się, wśród samych tylko swojskich żywiołów, w swej rasie, w swoim rodzie. Zachowując ten konserwatyzm z fanatyczną siłą, mieli pewne podobieństwo do leśnych ptaków, które nie ogłaskane, są dzikie i bez przystępu. Pierwotne więc społeczeństwa nie dawały się ogłaskać; nie miały stosunków ani ich czuły potrzeby z innymi ludźmi. Staropogańskie zasady nie znały uczuć pobłażania dla wszystkich ludzi, nie dawały przystępu obcym, wszelki *kulturkampf* był dla nich obrzydzeniem, zniewagą! Kto wie czy niema w tej zasadzie coś trochę prawdy, bo kulturkampf może zapewne czego na razie nauczyć, przynieść pożytek, lecz potem w następstwach wyzyska za to wszystkie soki, wszystką krew miejscowych żywiołów na korzyść swoją.

Są pewne ślady tej odrębności w dalekich wiekach nawet i naszym kraju, bo owa legenda o postrzyżynach piastowskich i gościach jest tego może dowodem.

Biała Krynica jest najpospolitszą, najzwyczajniejszą wsią: prostota, układ jej, budynki, gospodarstwo zewnętrzne i wewnętrzne, wszelkie urządzenia przenoszą myśl w najdawniejsze patryarchalne czasy; bo starowiery w najdrobniejszych rzeczach święcie przechowują tradycyjną przeszłość u siebie.

Chata Dwornika Iwana Gawriłowicza była z ogródkiem, jak wszystkie inne u starowierów; im nie wolno się odszczególniać od innych, żadnych zmian, żadnych innowacyj: wszyscy jak jeden i na odwrót jeden jak wszyscy. W tem leży siła ich tradycyj, w tem spoczywa znamie odróżniające ich od innych Słowian, w tem ich bogactwo charakteru i ducha! Co oni odziedziczyli po ojcach to przechowują nie roniąc najmniejszej kruszyny: w ich pokoleniu można przejść myślą przez wszystkie ubiegłe wieki, a co było przed tysiącem lat u ich przodków Słowian, to się musi i dziś znajdować w pokoleniu obecnem.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

*) Patrz *Czas* z 29 czerwca.

Nr 161. Kraków, 17 Lipca — Niedziela Rok 1881.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 3); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 16 lipca.

Przegląd Polityczny.

W Pradze rozpocząć się dziś miały rozprawy przed sądem karnym przeciw osobom obwinionym o udział w zaburzeniach praskich i w Kuchelbad; ze studentów tylko podobno jeden oddany został sądowi karnemu, a nawet jest uwięziony. Rozprawy toczyć się będą przez dwa a może i trzy dni, a przed kratkami stać będą tylko osoby nienależące do młodzieży uczącej się. *Politik* niezręcznie i zupełnie niepotrzebnie napisała znów artykuł namiętny, w którym grozi stanem oblężenia w Wiedniu. Dość przytoczyć z niego jeden ustęp, aby się przekonać, jak artykuł w takim tonie pisany może drażnić. „Jeżeli w Wiedniu, pisze *Politik* będą dalej systematycznie prowokować, natenczas będziemy mieli przed sobą fakt, że w trzech największych miastach Niemiec, w Berlinie, Hamburgu i Lipsku zaprowadzonym jest stan oblężenia, że zatem stan oblężenia w Wiedniu będzie można uważać tylko za zgodną z duchem czasu właściwość niemiecką. Spokój wewnętrzny i porządek z pewnością utrzymany zostanie a na zagraniczną interwencyę nie mogą liczyć centraliści wyprawiający skandale.“ Dzienniki wiedeńskie nader są tym artykułem podrażnione; dodał on znów podniety do walki dziennikarskiéj.

Br. Kanne, radca sądu krajowego we Lwowie, ma być mianowany radcą sekcyjnym i objąć referat spraw osobistych w ministerstwie sprawiedliwości w miejsce radcy dworu Lichockiego, który przechodzi w stan spoczynku.

W prawyborach do sejmu bawarskiego w Monachium odniosła partya katolicka stanowcze zwycięstwo.

Eskadra angielska pod komendą księcia Edinburgskiego, która poprzednio zawinęła z odwiedzinami w Kronstadzie i dała tam powód do znanych demonstracyjnych toastów przy uczcie marynarskiej, zarzuciła teraz kotwicę w porcie Kiel. Książę Wilhelm pruski pospieszył z odwiedzinami na pokład „Herkulesa“ wiozącego księcia Edinburgskiego i przyszło znów do uczt i toastów, które, gdyby nie były zwykłemi wymianami prostéj grzeczności, możnaby znów poczytać za wyraz sympatyi łączącej Niemcy z Anglią.

Zbieranie się dość znacznéj ilości wojska w połudaiowéj Francyi obudziło wielki niepokój w Anglii, gdzie z pewną podejrzliwością śledzą postępowanie Francyi w kwestyi afrykańskiéj, chociaż przygotowania te zostają zapewne w związku z wymaganiami jen. Saussier, o których donosiliśmy wczoraj, a które jedynie stanowcze stłumienie powstania plemion arabskich mają na celu.

Bu Amema znajdował się d. 11 b. m. w bliskości Frendach i obawiano się uderzenia Arabów jego na to miejsce. Pułkownik Brunetière spieszył na spotkanie się z nim.

Sąd policyjny rzymski zkazał głównych wichrzycieli porządku publicznego w czasie pogrzebowego pochodu Piusa IX. w miarę stopnia winy na jedno do kilkumiesięcznego więzienia. Lżejsze przewinienia ukarze karą pieniężną 100 do 250 lirów.

D. 11 b. m. podpisaną została w włoskiem ministerstwie finansów ugoda między rządem włoskim a bankiem narodowym włoskim względem sfinansowania 600 milionowéj pożyczki w złocie, celem zamienienia waluty włoskiéj na metalową i uchylenia przymusowego kursu assygnat skarbowych i bankowych. Czterysta milionów wystawione zostaną do podpisów na targu pieniężnym Anglii i Niemiec, resztę mają pokryć kapitały włoskie.

Z przychylnego sposobu, w jaki o całéj pożyczce i o wniesieniu części jéj na targ niemiecki odzywa się *Nordd. Allg. Ztg* widać, że między Włochami a Niemcami muszą bardzo dobre zachodzić stosunki.

Parlament włoski już zamknięty. Dla braku kompletu na ostatniem posiedzeniu uniknął rząd niemiłéj w téj chwili dyskusyi nad interpelacyą o politykę zewnętrzną Włoch. Wakacyj nie będzie jednak ministerstwo spędzać zbyt spokojnie. Zbliżają się bowiem wybory na podstawie nowéj ustawy wyborczéj. Zgromadzenia przedwyborcze połączone będą ze sprawozdaniami dotychczasowych deputowanych, które dla zyskania popularności nie zawsze będą unosić się takiem umiarkowaniem, jakie w Izbie przez perswazye i zabiegi różnego rodzaju osiągnąć można.

W konferencyi *à quatre*, która w myśl art. 38 traktatu berlińskiego ma zawrzeć układ między Austryą, Bułgaryą, Serbią i Turcyą względem uzupełnienia sieci kolejowej na półwyspie bałkańskim, zgodzono się jednomyślnie względem uzupełnienia wszystkich niewybudowanych dotąd części linii prowadzącej z Białgradu przez Nisz, Zofię, Filipopol i Adryanopol do Konstantynopola. Na uzupełnienie to przystała już i Turcya. Oprócz tego żąda Austrya wybudowania kolei żelaznej łączącej wymienioną linię z koleją prowadzącą z Salonik (Saloniche) do Mitrowicy, która ma zaczynać się w Niszu i prowadzić przez Wranię do Uskubia (Usküb). Bułgarya i Serbia przystąpiły już do projektu austryackiego, delegowany turecki zasłania się dotąd brakiem instrukcyi. Poseł austryacki stara się w téj chwili usilnie w Konstantynopolu, aby Porta dawne już uczynione przyrzeczenie swe zezwolenia na wybudowanie téj linii spełniła teraz spiesznem nadesłaniem delegatowi swemu stosownéj instrukcyi.

Nordd. Allg. Ztg wyraża nadzieję, że ks. Aleksander użyje uzyskanego pełnomocnictwa swego do zorganizowania Bułgaryi na trwałych podstawach z wykluczeniem wszelkich panbułgarskich zachcianek. Niewiemy jednak, jak jéj się pod bać będzie skład świeżo złożonego ministerstwa, jaki dziś *Presse* podaje. Podług wiadomości, jakie dziennik ten odebrał, jen. Erenroth, na którego umiarkowane dążności najwięcéj w Wiedniu i w Berlinie liczono, wystąpił z gabinetu. Miejsce jego, jako prezes ministerstwa zajął świeżo z Rosyi przybyły jen. rosyjski Kriłow, który zarazem objął tekę ministerstwa wojny. Teka ministerstwa spraw wewnętrznych dostała się rosyjskiemu pułkownikowi Remelingen. Ministrem spraw zagranicznych został młody, dopiero 29 lat liczący Stojłow, który dotychczas był sekretarzem księcia i jako taki sam jeden wtajemniczony jest w umowy, jakie książę z dworami pozawierał a szczególnie z rosyjskim, które znać musi z czasów, kiedy razem z księciem w Petersburgu przebywał. Dwa ministerstwa dostały się w ręce mało znanych krajowców Szelieskowicza i Czeoszarewa. Czy Jireczek, bratanek byłego ministra austryackiego, pozostanie nadal ministrem oświaty, niewiadomo dotąd. Wczorajszy telegram wymienił nam dwa nieznane nazwiska: Bałabanow i Burmow.

Komisya międzynarodowa nadzorująca wykonanie konwencyi zawartej między Turcyą a Grecyą wyjechała z Arty na okręcie „Iris“ pojedzie najpierw do Aten a ztamtąd uda się do Volo, celem bezzwłocznego rozpoczęcia czynności w oddawaniu odstąpionych Grecyi części Tesalii.

Klęska, jaką w przeszłym roku poniósł Ejub Chan w Afganistanie nie musiała być tak znaczną, jak ją przedstawiano. Stoi on znów na czele bardzo znacznych sił, które zbiera nad granicą Heratu w kierunku ku Kabulowi. W pierwszej połowie sierpnia spodziewają się rozpoczęcia akcyi. W Afganistanie panuje mniemanie, że Abdurrhaman nie zdoła oprzeć się siło zgromadzonéj przez władcę Heratu.

Spór graniczny między Chili a rzecząpospolitą argentyńską załatwionym został za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Wczorajszy telegram petersburski do *N. fr. Presse* donosi o coraz bardziej wzrastającym antagonizmie w prowincyach nadbałtyckich, pomiędzy ludnością estońską i łotyską z jednéj strony a niemiecką z drugiej.

Z tekstu telegramu nie można wnosić jeszcze, czy ten antagonizm narodowy przybrał groźniejsze rozmiary i wystąpił z brzegów, czy też płynie jak dotąd wąskim strumieniem dziennikarskich utarczek. W każdym razie ruch ten zasługuje na uwagę, jako jeden z licznych objawów rozkładowych wielkiego państwa.

Trzeba zaznaczyć, że rząd rosyjski dokładał wszelkich usiłowań, ażeby rozniecić antagonizm narodowy miejscowych żywiołów na wszystkich zachodnich krańcach państwa. Nie mogąc potężnemu wpływowi dominującej narodowości przeciwstawić własnych cywilizacyjnych czynników, stara się przynajmniej rozpalić wojnę domową.

W imię tej zasady Rosya dokłada oddawna wszelkich starań, aby wzbudzić w Finlandyi samowiedzę fińskiego plemienia i tym sposobem utrzymać w szachu wpływ szwedzkiej cywilizacyi; w prowincyach nadbałtyckich podszczuwa Estów i Łotyszów przeciwko Niemcom, na Litwie i w ogóle w guberniach zachodnich uczy chłopa litewskiego i białorusina nienawiści względem polskiego szlachcica i księdza.

Ponieważ żywioły, na które rząd rosyjski sieci swe rozstawił i w Finlandyi i w prowincyach nadbałtyckich i w Polsce, należą do pokładów najniższych, tym więc sposobem rząd jednocześnie osiąga dwa cele, mianowicie: rozniecа antagonizm socyalny i narodowy.

Że takie ziarna wydają plon często przechodzący obrachowania rolnika, widzieliśmy na południu podczas zaburzeń antiżydowskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z nad Wisły.

(L.) Czas przeznaczony do wnoszenia zarzutów przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania i oszacowania gruntów w celu wymierzenia podatku gruntowego, już upłynął. Obecnie rozpatrują się powiatowe komisye szacunkowe do załatwienia zgłoszonych zarzutów powołane w zebranym plenie i są zajęte zliczeniem i uporządkowaniem wniesionych reklamacyj podług pewnych kategoryj, jak również wypracowaniem planu i ustanowieniem porządku, podług którego ocenienie i załatwienie tych reklamacyj ma być przedsięwzięte. Według wydanych poleceń, to zliczanie, porządkowanie i grupowanie reklamacyj, jak również obmyślanie sposobów i kolei załatwiania tychże, winno być do połowy bieżącego miesiąca uskutecznione i naczelnéj władzy krajowéj do wiadomości i zatwierdzenia przedłożone; poczem właściwa czynność urzędowa wiodąca do sprostowania katastru i ustalenia cyfry podatku gruntowego z pojedynczych gospodarstw i gruntów płacić się mającego, podjętą zostanie.

Jak się spodziewano i powszechnie twierdzono, żniwo reklamacyjne wypadło bardzo obficie. Pomimo trudności, jakie nieznajomość przedmiotu, brak wprawy i biegłość w sprawach pisemiennych i rachunkowych postawiły na przeszkodzie naszym włościanom i organom gminnym, w dokładnem zbadaniu i rozstrząśnieniu operatów katastralnych z olbrzymiéj liczby owych niewprawną ręką wniesionych reklamacyj, powziąść można niejaki sąd o wewnętrznéj wartości prac reambulacyjnych w ostatnich latach dokonanych i o zapatrywaniu się ludności wiejskiéj na katastralne oszacowanie i wyśledzenie liczebnego dochodu z gruntów.

Pomijając sprawę klasyfikacyi i oszacowania gruntów, która jako najtrudniejsza i najwięcéj skomplikowana, przy załatwianiu odnośnych reklamacyj prawdopodobnie na ostatku, według pewnych norm i systemów załatwioną zostanie, pragniemy zwrócić uwagę na dział reklamacyj najpilniejszy, do usunięcia z widowni zarzutów najłatwiejszy, który też niewątpliwie na pierwszem miejscu prac poreklamacyjnych władzom katastralnym do załatwienia położony zostanie.

Są to zarzuty przeciwko stanowi posiadania gruntów, wykazanemu przez kataster.

Od pierwszych zawiązków prac katastralnych w Galicyi, spotykaliśmy się zawsze z niezasadnioną skargą na ustach, iż geometrzy katastralni obcy nam mową i pochodzeniem, według własnego widzenia i pojmowania rzeczy, na zasadzie najbłędniejszych informacyj, zasięgniętych u pierwszych lepszych ludzi pomagających w rozciąganiu łańcucha lub w ustawianiu stolika mierniczego, rozstrzygali samodzielnie *de meo et tuo*, wpisując dowolnie włościan lub dwory za właścicieli pojedynczych parcel gruntowych i dali tym sposobem powód do licznych waśni i sporów o grunta, lasy i pastwiska.

Reambulacya katastru w ubiegłym dziesiątku lat dokonana usunęła wprawdzie już wiele z wspomnianych usterek, choć pozostało ich jeszcze kroćcie tysięcy; gdyż podzielność gruntów, ich przedaż i dziedziczenie nie gładały się na kataster parcelowy, dotychczas pilnie pod kluczem rządowym strzeżony, lecz wytworzyły faktyczny stan posiadania, do posiadania przedstawionego przez kataster całkiem niepodobny.

Wprowadzona w wykonanie czynność zakładania ksiąg gruntowych dla posiadłości włościańskich, od lat sześciu w pełnym biegu zostająca, miała przeważnie i niemal wyłącznie na celu, jak najdokładniejsze i najpewniejsze wybadanie osobistych stosunków faktycznego i prawnego posiadania gruntów, które zamieniała w posiadanie hipoteczne. Ponieważ posiadanie hipoteczne, już ze względu na prawa wierzycieli hipotecznych nie może być naruszone, ponieważ nadto wszystkie ustawy hipoteczne i katastralne przyjęły za pierwszą i kardynalną zasadę, utrzymanie harmonii i ustalenie zgodności katastru z księgami gruntowemi, przeto też i władze sądowe zakładające księgi gruntowe i sądy hipoteczne sprawujące nadal te księgi, już w epoce ich założenia a następnie z upływem każdego roku „przesyłają władzom sprawującym kataster, najdokładniejsze spisy usterek dostrzeżonych w katastrze i zmian wydarzających się w ciągu roku w hipotecznym stanie posiadania.

Te spisy usterek wyśledzonych w katastrze, w niektórych gminach liczące się na setki i setek dziesiątki i te rozne wykazy zmian zaszłych w posiadaniu hipotecznem, nie były dotychczas przez władze katastralne, z tą należytą uwagą, względnością i ścisłością przyjmowane i załatwiane, na jakie ze wszechmiar zasługiwały. Nie będziemy badać powodów i przyczyn tych niechęci, po części usprawiedliwionych naturą ludzką, która niechętnie i z niedowierzaniem przyjmuje krytykę dzieł własnych i ze wstrętem poddaje się konieczności nieustającego poprawiania dzieła za pomnikowe i nieomylne dotychczas uważanego. Stwierdzimy więc tylko nagi fakt, który przez wymienienie nazwisk gmin możemy udowodnić, że te drogocenne spisy komisyj zakładających księgi gruntowe przed wydaniem arkuszów posiadania w celach reklamacyjnych, nie zostały wszędzie w zupełności uwzględnione; a co gorzej w wielu wypadkach zostały zgubione.

W skutek tego w wielu wypadkach hipoteczni posiadacze gruntów, zmuszeni zostali na nowo, z wielką ujmą honoru komisyj hipotecznych i ksiąg gruntowych, których trwałość, nietykalność i nieomylność w pojęciach ludu wiejskiego w powątpiewanie wprowadzoną została, do ponownych katastralnych reklamacyj przeciwko tym samym pretendentom i przechwalcom gruntów, z którymi co dopiero przed władzą sądową rozprawiać się musieli. Tym postępkiem ośmieleni i na błędną drogę uwiedzeni inni urojeni lub bezprawni posiadacze gruntów, przez komisye hipoteczne od posiadania odsądzeni, znalazłszy w wydanych arkuszach posiadania katastralnego hipoteczny stan posiadania zgodnie z podaniami komisyj zakładających księgi gruntowe i sądów hipotecznych sprostowany, wnieśli na nowo przeciw hipotecznym posiadaczom gruntów, ich zapatrywaniom odpowiednie reklamacye.

Jako następstwo tych reklamacyj hipotecznych posiadaczy gruntów z powodu nieuwzględnienia przez kataster doniesień komisyi i Sądów hipotecznych, jak również owych reklamacyj przeciwko stanowi posiadania ustalonemu przez księgi grunt. powstać musi niesłychany zamęt i zapanować niepewność prawna, jeżeli władze katastralne bez współudziału sądów hipotecznych do załatwienia tych reklamacyj przystąpią. Gdyby władze katastralne uwzględniły w całej pełni owe hipoteczne spisy usterek i wykazy zmian przed wyłożeniem na widok publiczny arkuszów posiadania w celach reklamacyjnych, w gminach, które posiadają księgi gruntowe ani jedna reklamacya z tytułu posiadania nie był by podaną; a gdyby z lekkomyślności wniesioną została, nie mogłaby być ani przyjętą, ani uwzględnioną. Kataster parcelowy nie może bowiem stanąć w sprzeczności z księgą gruntową, ani też wzruszać jéj osnowy, mocy i powagi.

W obecnem położeniu niepozostaje inna droga do wyjścia, jak tylko ta jedyna, ażeby wszystkie reklamacye natury indywidualnej, w gminach dla których istnieją nowe księgi gruntowe, przesłane zostały właściwym sądom hipotecznym do zbadania i zaopiniowania na podstawie kart stanu posiadania ustalonego w księgach gruntowych. Tylko w zgodzie z księgami gruntowemi i za przybyłem oświadczeniem się sądu hipotecznego, reklamacye katastralne uwzględnione, zaś wszystkie inne, zgłaszającym się osobom w celu poprzedniego przeprowadzenia przez księgi gruntowe zwrócone być winny.

O ile nam wiadomo, w okręgu krakowskiego sądu krajowego otwarto już księgi gruntowe dla 550 gmin katas. a zatem dla większej połowy okręgu sąd. i dlatego utrzymanie nadal tej zgodności ksiąg gruntowych z katastrem nie jest sprawą podrzędnej wagi i niepowinno być lekceważone zarówno w interesie katastru parcelowego kosztującego miliony, jak i instytucyi hipotek włościańskich, u nas jeszcze tak młodej a potrzebującej na początek osłony i opieki.

Jarosław 15go lipca.

(d... C...) Towarzystwo wzajemnéj obywatelskiej pomocy, jako Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością założone zostało w Jarosławiu podczas zjazdu obywateli w tem mieście dnia 12 b. m.

Złą nieco porę roku wybrali panowie, którzy wzięli w tem inicyatywę, bo w połowie lipca wielu bawi w kąpielach, a zdrowsi i pilniejsi już pierwszem żniwem zajęci; pomimo to przybyło kilkudziesięciu i korespondencye od nieobecnych z dalszych stron nawet, wybitnem były świadectwem, że ogół się tą sprawą interesuje, że znakomita większość uznaje potrzebę zakładania a zbawienność rozwoju podobnych stowarzyszeń i że

---

Część literacko-artystyczna.

Szkice z Białej Krynicy

stolicy Metropolii Starowierców rosyjskich

przez *Maryana Gorzkowskiego**).

III.

Lud na Rusi przechowuje bardzo starannie jeden zwyczaj: przy spotkaniu się w drodze, przy wejściu do domu, lub przy innej okoliczności, bardzo uroczyście zaczyna rozmowę powitaniem: *Sława Bohu!* Jest to tak zakorzenionem głęboko, tak pochodzi jakby z krwi jego i kości, iż stanowi niejako drugą naturę jego, bez tych zdaje się wyrazów nie ma Rusinów czyli Ruśniaków! W Polsce to samo się dzieje, mówi się bowiem Niech będzie pochwalony! Zwyczaj ten również tak jest głęboko zakorzeniony, iż jego istnienie musi koniecznie gdzieś ginąć w pomroce wieków, gdzie jakaś chwała oddana komuś lub czemuś, była najgłówniejszą podstawą, była jedyną treścią naszego życia dawnego. Czesi, Chrobaci i inni Słowianie wykrzykują także dość często: *slawa! slawa!* itd.

Widzimy więc z tego, że wszyscy Słowianie używają w mowie dziś jeszcze z największą gorliwością jednego wyjątkowego, rodzinnego swego hasła, jakby jednego swego ogólnego sztandaru: *sława! slawa!* Czy jednak i Rosyanie na północy używają tego samego wyrazu, nie możemy pewno twierdzić. Wiemy, że mówią *zdrastwujtie*, co się odnosi do zdrowia.

Wyrazy: *sława, slawa* lub jak u nas chwalić, pochwalony, zawierając w sobie znaczenie chwały, sławy, *chwalit’, prosławlat’*, musiały koniecznie w odległej starożytności być znaczeniem lub piętnem rodu Słowian, odnosiły się do czci, do religijnych jakichś w pogańskich czasach obrzędów, które dla wszystkich prawdziwych Słowian były szczególnem hasłem, oznaką ich rodu lub plemienia.

Zakorzenione dziś jeszcze u ludów słowiańskich użycie wyrazu sława czy to przy spotkaniu, czy przy rozstaniu, czy w chwilach wyższych uniesień ducha, daje silną podstawę do tego rozumowania, tak dalece, iż takowe twierdzenie należy uważać za pewnik.

Są to więc bez wątpienia szczątki i ślady tego religijnego usposobienia niegdyś wszystkich Słowian, które w odległej przeszłości były wyjątkowem znamieniem religijności szczepów naszych, a które dziś znowu tylko u starowierców najsilniej się zachowują w ich społecznem życiu. Można nawet przypuszczać, że ciż starowiercy, w jakiejś odległej przeszłości byli u Słowian jakaś może osobną kastą religijną, jak to bywało w Egipcie, w Indyach itd., tworzyli osobnych przewodników duchownych, kapłanów, trzymając może w swem ręku posłannictwo duchowne.

To odrębne piętno czci, sławy, kogoś lub czegoś, którem bardzo charakterystycznie wszystkie szczepy słowiańskie w przedhistorycznych wiekach odznaczały się, dało powód, że cudzoziemcy nazwali nas Słowianami.

My sami a zwłaszcza lud nie nazywa się słowiańskim; jest to przymiotnik, jest to wyraz, który zewnętrznie przez obce ludy był nam nadany; nazwiska albowiem ludów zwykle przez obcych się tworzą i nadają jako oznaka zewnętrzna odróżniająca od innych.

Ale ten wyraz sława nie należy brać w znaczeniu dzisiejszem rozgłosu albo znaczenia, któremi się Słowianie szczycili na świecie, bo tego nigdy nie było. Owszem, ten wyraz rozumieć trzeba w znaczeniu biernem, to jest od uchwały kogoś lub czegoś; od zależności serca i uczuć w kierunku czci, chwały, sławy, przelanych na kogoś. Najpewniej znaczyło to właśnie cześć i sławę oddawane odwiecznym bóstwom!

Przyznanie lub oddanie sławy, spotyka się nawet w imionach najdawniejszych pojedynczych osób, które zachowują się w najdawniejszych pisiennych dokumentach, sięgających pogaństwa jak: Stanisław, Mieczysław, Sławomir, Świętosław, Wrzesław, Sędzisław itd.

Sławienie, chwalenie odbywało się u nas w najrozmaitszy sposób, nie tylko mową, nawet muzyką i pieśniami. Niezliczeni dawniej u nas dudarze, kobzarze, lirnicy itd. pod krzyżami po wsiach najczęściej przesiadując byli zapewne potomkami przedhistorycznych pieśców, którzy w odległej starożytności liczyli się na krocie. — Staropolski przymiotnik sławetny był nawet godnością osoby, a w dawniejszem piśmiennictwie, w dawnych dziełach sławienie, wychwalanie jakże ogromną gra rolę w tak zwanych przedmowach, w panegirykach i dedykacyach!

Usposobienie uczczenia lub sławienia kogoś, wysławiania czegoś, było zapewne u Słowian odwieczne, było ich cechą charakterystyczną, u starowierców jednak dziś najsilniej i najpotężniej jeszcze zachowane zostało, w religijnych obrzędach, względem Boga i Świętych Pańskich! Z tego więc punktu widzenia starowiercy muszą zwracać szczególniejszą naszą uwagę, muszą stać się przedmiotem najgłębszych badań, we wszystkich odcieniach swego życia, są oni żywym zdrojem, chodzącą tradycyą przedhistorycznych wieków jeszcze.

Osiedlenie się moje w Białej Krynicy w domu Dwornika Iwana Gawriłowicza, łączyło się z pewnemi zrazu dla mnie kłopotami. Wiedząc, że każdy przybysz, nienależący do ich wiary nie bardzo jest dla nich pożądanym, czułem pewne trudności w stosownem zachowaniu się. Nie chcąc ich zrażać lub niepokoić, nie chcąc im sprawiać przykrości, rozpytywałem się wprzódy z oględną roztropnością o wskazówki różne przy obcowaniu z nimi. Z tych wszystkich wskazówek przekonałem się, że chociaż każdy innowierzec przybywający do nich może być pewnym wielkiej gościnności, najszlachetniejszej beinteresowności z ich strony i łaskawości w obejściu się; z tem wszystkiem jednak prawdę mówiąc, każdy innowierzec nie jest tu chętnie widziany, chociaż tak uprzejmie i delikatnie, że nie dadzą uczuć tego.

To odosobnienie się starowierów od stosunków z ludźmi innymi, to zadowolenie się tylko samymi sobą, we własnem gronie, stanowi również cechę, którą wszystkie ludy w najpierwotniejszej epoce, przy pierwszym i najdawniejszym zawiązku społecznym, odznaczały się. Starowiery zadawalniają się sobą, nie chcą stosunków z innymi ludźmi i ich wcale nawet nie pragną, mniemając, że każde zbliżenie się z ludźmi innymi sprowadza ujmę ich godności, obyczajowi, wierze, cerkwi, rodzinie i miejscu w którem mieszkają. Starowiery są przekonani, że obcowanie z ludźmi innymi naraża ich na stratę tej odrębności, którą pielęgnują z fanatyzmem nawet.

Wszystkie przedhistoryczne, najstarożytniejsze plemiona zawiązane w pierwiastki gminne, odznaczały się również, tą samą cechą odrębności którą starowiery rosyjscy i teraz pielęgnują. Żyli oni w zupełnem zasklepieniu się, wśród samych tylko swojskich żywiołów w swej rasie w swoim rodzie. Zachowując ten konserwatyzm z fanatyczną siłą, mieli pewne podobieństwo do leśnych ptaków, które nie ogłaskane, są dzikie i bez przystępu. Pierwotne więc społeczeństwa nie dawały się ogłaskać; nie miały stosunków ani ich czuły potrzeby z innymi ludźmi. Staropogańskie zasady nie znały uczuć pobłażania dla wszystkich ludzi, nie dawały przystępu obcym, wszelki *kulturkampf* był dla nich obrzydzeniem, zniewagą! Kto wie czy niema w tej zasadzie coś trochę prawdy, bo kulturkampf może zapewne czego na razie nauczyć, przynieść pożytek, lecz potem w następstwach wyzyska za to wszystkie soki, wszystką krew miejscowych żywiołów na korzyść swoją.

Są pewne ślady tej odrębności w dalekich wiekach nawet i naszym kraju, bo owa legenda o postrzyżynach piastowskich i gościach jest tego może dowodem.

Biała Krynica jest najpospolitszą, najzwyczajniejszą wsią: prostota, układ jej, budynki, gospodarstwo zewnętrzne i wewnętrzne, wszelkie urządzenia przenoszą myśl w najdawniejsze patryarchalne czasy; bo starowiery w najdrobniejszych rzeczach święcie przechowują tradycyjną przeszłość u siebie.

Chata Dwornika Iwana Gawriłowicza była z ogródkiem, jak wszystkie inne u starowierów; im nie wolno się odszczególniać od innych, żadnych zmian, żadnych innowacyj: wszyscy jak jeden i na odwrót jeden jak wszyscy. W tem leży siła ich tradycyj, w tem spoczywa znamie odróżniające ich od innych Słowian w tem ich bogactwo charakteru i ducha! Co oni odziedziczyli po ojcach to przechowują nie roniąc najmniejszej kruszyny: w ich pokoleniu można przejść myślą przez wszystkie ubiegłe wieki, a co było przed tysiącem lat u ich przodków Słowian, to się musi i dziś znajdować w pokoleniu obecnem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Patrz *Czas* z 29 czerwca.

myśl podniesiona przed rokiem przez Henryka Kieszkowskiego nie przebrzmiała a dojrzewa i da Bóg obfite krajowi przyniesie korzyści. Szanowny wnioskodawca, niestrudzony w owocodajnej pracy dla dobra współobywateli, przybył do Jarosławia na to Zgromadzenie, a przypomnieniem historyi założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, opowieścią o początkowych wówczas trudnościach a doprowadzeniu tej instytucyi do obecnej jej potęgi, rozwiał niektóre wątpliwości początkujących tu zaj i wielce pomógł do poprawienia statutu, przyjęcia go i podpisania przez większość obecnych. P. Józef Męciński przybywszy także jako gość interesujący się tą sprawą, słysząc choć nie liczne bo prawie jednostkowe opozycye, znakomitą a znaną swoją wymową zwalczył przeciwników, podniósł, jakim przykładem dla kraju będzie założenie towarzystwa w okolicy, mniej może niż wiele innych pomocy potrzebującej, a po przytoczeniu kilku faktów wyratowania ziemi przez pojedyńczych ludzi dobrej woli i czyhających na nią rąk wrogich, życzył założycielom w Jarosławiu rychłego i pomyślnego rozwoju.

Długą i wyczerpującą dyskusyą poprawiony statut został podpisany i podany do zaprotokołowania, a niebawem Wydział wykonawczy wybrany zostanie i w Imię Boże czynności rozpocznie. Założone Towarzystwo wzajemnej obywatelskiej pomocy na obwody Przemyski i Rzeszowski rozszerzone jest i na dalsze okolice, gdyż wolno chętnym z ościennych powiatów do Towarzystwa przystępować. Do chwili wybrania Wydziału przeprowadzają wstępne czynności i przyjmują zgłoszenia: Zygmunt Dembowski w Kozienicach, p. Rokietnica i Karol hr. Szapio w Łopuszce, p. Kańczuga.

Wiedeń 15 lipca.

□ Dzienniki tutejsze podały temi dniami text protokołów ostatnich posiedzeń komisyi europejskiej na Dunaju. Z protokołów tych dowiedzieliśmy się, że prace komisyi nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Zachodzące różnice są trojakie: 1) względem prawa apelacyi, 2) kosztów administracyi i 3) stanowiska naczelnego inspektora, jak do komisyi mięszanej tak i do komisyi europejskiej. Dawniej już wykazaliśmy na tem samem miejscu, na czem polega owo prawo apelacyi. Anglia chcąc, ile można, rozszerzyć władzę i atrybucye komisyi europejskiej, dąży do tego, aby przewodnictwo Austryi w łonie komisyi mięszanej (między Galaczem a Żelazną bramą) zrobić zupełnie iluzorycznym. Austrya ma się rozumieć chce ograniczyć ile możności liczbę kwestyj podległych sądowi rozjemczemu. Rokowania w tym względzie między Austryą i Anglią nie przyniosły do tychczas żadnego rezultatu. W kołach dyplomatycznych francuskich, włoskich i niemieckich, są zdania, że w ostatecznym razie Anglia ustąpi, że różnice zachodzące są podrzędnej natury i że Austrya ma słuszność. Co do kosztów administracyi mającej się utworzyć mieszanej komisyi, to takowe zostaną niezawodnie podzielone na równe części między Austryą, Rumunią, Serbią i Bułgaryą. Niesprawiedliwem by było, aby Austrya, mająca ponieść koszta uregulowania Żelaznej bramy, miała i tu ponosić większy ciężar niżli inni.

W kwestyi atrybucyi naczelnego inspektora, Austrya, Serbia, Bułgarya i Rumunia, są w zgodzie. Komisya europejska chciałaby i tu związać ręce komisyi mieszanej, nadając inspektorowi naczelnemu większą władzę, niżli ta się zgadza z honorem komisyi mieszanej, od której inspektor żeglugi przez nią płatny musi zależeć.

We wrześniu komisya europejska zbierze się na nowo. Miejmy nadzieję, że do tego czasu rokowania między gabinetami skończą się pomyślnie i delegowani przybędą na posiedzenia zaopatrzeni w należyte pełnomocnictwa. Rząd austryacki traktuje tę rzecz bardzo zimno, bo jest przekonany, że na swoim postawi. Czy i tym razem ks. Bismark nam dopisze, niewiadomo.

Z powodu braku nowin politycznych, urzędowe nawet biura telegraficzne puszczają w obieg od czasu do czasu fałszywe pogłoski, aby, jak się dzisiaj *Figaro* wyraża, publiczność zupełnie nie usnęła. Do rzędu pogłosek tych zaliczyć wypada telegram Reutera o odroczeniu ewakuacyi pozostałych jeszcze w rękach Turcyi terrytoryów.

Wiadomem jest że całe mające się ustąpić Grecyi terytoryum podzielone jest na zony. Po ustępstwie pierwszej zony i zajęciu jej przez wojska greckie, nastąpiła pauza przewidziana w konwencyi. Po ustępstwie każdej zony następuje podobna pauza wypoczynku, jednak nie czterdziest dniowa, ale kilkodniowa. Pauzę tę wzięto za odroczenie ewakuacyi, a wyobraźnia korespondenta dodała czterdziestodniowy termin.

Pozawczoraj rozpoczęły się w ministeryum spraw zewnętrznych posiedzenia konferencyi *à quatre* z udziałem Turcyi. Na pierwszem posiedzeniu Edhem pasza protestował w imieniu rządu swego przeciw zawartej, jak wiadomo konwencyi między Austryą Bułgaryą i Serbią bez udziału Turcyi. Konwencya ta ma się rozumieć będzie miała wtedy tylko wartość, jeśli rząd turecki przyjmie zawarte w niej punkta. Względem połączenia kolei serbskich i bułgarskich z linią Belgrad-Konstantynopol i Mitrowica-Salonika. Rząd turecki nie chciał dotąd przyjąć ze względów strategicznych proponowanej przez Austryę linii. Dyplomaci nasi pracują w Konstantynopolu nad tem, aby skłonić Portę do ustępstwa. Intrygi rosyjskie stały dotychczas na przeszkodzie.

Warszawa 15 lipca.

▽ Jenerał-gubernator warszawski, Albedyński, powrócił już ze swej podróży po zachodniej części Królestwa. Gazety nasze o szczegółach podróży uroczyste zachowują milczenie, jakby obawiały się najlżejszym szelestem przeszkodzić turyście w trawieniu doznanych wrażeń, zaznaczają tylko, że główny naczelnik kraju doznał wszędzie „jak najserdeczniejszego przyjęcia“ i że witany był „z zapałem.“ Wyznaję, że moje korespondencyjne sumienie nie zostało zaspokojone takiemi ogólnikowemi frazesami, i postarałem się prywatnie zebrać wiązkę wiarogodnych faktów, z któremi spieszę podzielić się z czytelnikami *Czasu*.

Otóż prywatne moje wiadomości dziwnie zgadzają się tym razem z urzędowemi. W Łodzi były łuki tryumfalne, nie brakło nawet dziewic sypiących kwiaty. Na danym przez miasto obiedzie, na cześć dostojnego zwiedzającego je gościa, zaimprowizowano całą seryę międzynarodowych toastów. Niemiec, p. Mayer, który ją otworzył, aż krztusił się, przełamując trudności języka rosyjskiego, nieznanego mu prawie zupełnie. Nastąpił toast w języku polskim p. Mileńskiego, prezesa miejscowej Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego, potem toast francuski p. Simona Heimana itd. Korowód z pochodniami i ognie bengalskie zakończyły ten dzień. Z Piotrkowa nie posiadam wprawdzie bliższych szczegółów, wiem tylko, że mieszkańcy trybunalskiego grodu ofiarowali Jego Ekscelencyi wspaniałą tacę, na której wyryto następujące przedwczesne nieco słowa: „Dzielnemu obrońcy spraw krajowych.“ W Częstochowy „serdeczność“ i „zapał“ dosięgły kulminacyjnego punktu. Na stacyi tłumy, urzędnicy wojskowi i cywilni. Na przodzie obywatelstwo (znowu ze srebrną tacą i z chlebem i solą). Włościanie z wójtami na czele. Jego Ekscelencya, podziękowawszy w krótkich słowach za te oznaki gościnności, udał się prosto z dworca drogi żelaznej do miejscowej cerkwi, zkąd po półgodzinnej modlitwie pojechał zwiedzić kościół N. P. Maryi na Jasnej Górze. Oto, jak opisuje mój korespondent, człowiek zupełnie wiarogodny, wjazd jenerał-gubernatora warszawskiego w bramy jasnogórskiego klasztoru: „U wejścia czekali na dostojnego gościa XX. Paulini z przełożonym na czele, a po krótkiem powitaniu wprowadzili go do kościoła i do kaplicy cudownej Matki Boskiej, która zrobiła na nim wielkie wrażenie. Klęcząc wysłuchał wotywy. Po nabożeństwie, uproszony przez XX. Paulinów, zjadł wraz ze świtą przygotowane dlań śniadanie. Podczas śniadania pierwszy przełożony, a następnie inni księża wnosili zdrowie Jego Ekscelencyi, wyrażając wdzięczność za doznany zaszczyt. Toasty księże wnoszone były po polsku, chociaż X. biskup Popiel, zapewne kierując się wysoką dyplomacya, polecił przemawiać po rosyjsku, niemiecku lub francusku. Po śniadaniu, oprowadzany przez księży, zwiedził szczegółowo skarbiec kościelny, bibliotekę, liczne malowidła pozawieszane po kurytarzach klasztoru, słuchając z całą **ciekawością** objaśnień przewodnika. Skarbiec tak go zajął, że znacznie przedłużył czas na zwiedzenie klasztoru przeznaczony i opóźnił przybycie na obiad urządzony przez członków miejscowej Resursy. Tu pierwszy toast wniósł jeden ze starszyzny wojskowej, następnie w imieniu obywateli wiejskich przemówił po francusku p. Juraczewski. Jego Ekscelencya odpowiedział również w języku francuskim, że dobro kraju będzie zawsze jego pierwszym obowiązkiem. Nareszcie jeden z obywateli, p. Piasecki, wniósł po polsku zdrowie gubernatora piotrkowskiego p. Kochanowa. Dla ścisłości dodać należy, że *menu* drukowane było w dwu językach, tj. rosyjskim i francuskim. O polskim zapomniano! Oto jest wierzytelny opis podróży naczelnika kraju.“

Nie jestem bynajmniej szowinistą i rozumiem również bardzo dobrze, że takt polityczny wymaga uprzejmego zachowania się wobec przedstawiciela rządu, zwłaszcza wobec jen. Albedyńskiego, który kilkakrotnie dowiódł, że ożywiony jest dobremi dla kraju chęciami. Ale wytrawność, uszanowanie dla władzy i sympatya osobista nie powinny przybierać charakteru owacyj, nieodpowiednich ani naszej godności narodowej, ani istotnemu położeniu kraju. Pamiętajmy, że w kraju naszym panuje najstraszniejsza represya, że wydarto nam język ze szkoły i ze wszystkich dziedzin publicznego życia, że w naszych stosunkach społecznych panuje prawo bezprawia, że rząd, zabraniając wszelkiego rodzaju asocyacyj, tamuje ruch ekonomiczny itd.

Rozumiem jeszcze taką kurtoazyę polityczną, gdyby rząd zrobił chociaż jeden krok naprzód dla zagojenia ran przeszłości. Ale czyż na to się zanosi? Wiem dobrze, że projekta reform jen. Albedyńskiego, które stanowiłyby istotny postęp, rozbiły się o intrygi w rządzie centralnym, ale nie mogę zrozumieć, jakim sposobem, zaledwo po roku urzędowania pasować go można na „dzielnego obrońcę spraw krajowych.“ Jest to przesada prowincyonalna, w którą sam jenerał nie uwierzy.

Takie lekkomyślne szafowanie uczuciami i tytułami narodowemi jest w wysokim stopniu szkodliwe, bo daje sposobność ludziom płytkim lub złej wiary do głoszenia, że jesteśmy zadowoleni i szczęśliwi, a gazety rosyjskie z rodzaju *Moskowskich Wiedomosti* i *Nowoje Wremia* będą miały bogaty materyał dla dowodzenia, że kraj cały jest zadowolony z obecnego systemu i że t. z. kwestya polska w Rosyi jest tylko wymysłem kilku niepoprawnych wichrzycieli.

Do Niemca, który gwałtem chciał język swój do rosyjskiej nałamać mowy, pretensyi nie mam, ale inaczej się rzecz ma z owym obywatelem częstochowskim, okrzykującym zdrowie gubernatora piotrkowskiego, p. Kochanowa, nieprzebłaganego wroga polskiej narodowości i najzaciętszego jej rusyfikatora; oraz z lojalnością polskiej Resursy, obawiającej się dać językowi polskiemu prawa obywatelstwa w kartach obiadowych itd.?

Podróż jen. Albedyńskiego mieć może dobre skutki, bo człowiek rozumny, nieuprzedzony, dobrze usposobiony a dzierżący część władzy, pozna za jej pomocą kraj i smutne jego stosunki. Uczciwe i przyzwoite przyjęcie jenerała, było i jest na miejscu, ale podobne przesady jak te, o których wyżej wspominam, skrzywić mogą tylko ostateczne skutki podróży, a w samym jenerale mogłyby wzbudzić złudzenia usypiające jego starania. Od tych przesad pożądańszem dla samego jenerała, a zwłaszcza dla kraju, byłoby przedłożenie istotnych jego potrzeb i wielkich braków, krzyczących niedostatków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca.

W poniedziałek (18 lipca) jako w rocznicę pożaru Krakowa, odbędzie się o godz. wpół do 9ej zrana w kościele N. P. Maryi nabożeństwo dla uproszenia Boga o odwrócenie podobnej klęski od naszego miasta.

— X. Biskup krakowski w powrocie z Rzymu udał się na parę tygodni do kąpiel dla wytchnienia po niezmiernych trudach swych pasterskich prac. X. Biskupowi towarzyszy X. infułat Bober i X. kan. Golian, proboszcz wielicki.

— Liczba uczestników XV walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego, które odbyć się ma pojutrze w Krakowie, wynosić będzie ogółem 1031 osób, a mianowicie: Nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych 505, nauczycielek 335, nauczycieli szkół średnich i wyższych 95, osób do zawodu nauczycielskiego nienależących 45, księży 24, inspektorów okręgowych 15; członków honor. 3.

— Dwa zjazdy które w przyszłym tygodniu odbędą się w naszem mieście, sprowadzą już od jutra licznych gości. Pierwszy odbędzie się zjazd pedagogów a członkowie jego przybędą do Krakowa jutro w niedzielę osobnym pociągiem o godzinie 3ej m. 35. Z tego powodu od jutra przedstawienia teatralne odbywać się będą w gmachu na placu Szczepańskim. W niedzielę odegranym zostanie dramat narodowo-historyczny *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy* Juliana z Poradowa. W poniedziałek 18 b. m. zaś dla uczczenia zjazdu pedagogów, a na żądanie komitetu *Kościuszko pod Racławicami*. W przyszłym numerze naszego dziennika otwieramy rubrykę: **Dwa zjazdy** poświęconą zjazdowi pedagogów oraz polskich przyrodników i lekarzy. Napływ gości ma, jak nam donoszą, być znacznym. Z Królestwa Polskiego i z Warszawy zapewniają nas, że wiele wybiera się osób mianowicie na zjazd przyrodników i lekarzy.

— We wtorek 19go b. m. na **uczczenie zjazdu pedagogicznego** spalone zostaną przez p. Mądrzykowskiego, pyrotechnika, na Błoniach tutejszych pierwsze w tym roku wielkie ognie sztuczne, z których połowę czystego dochodu przeznacza na muzykę weteranów wojskowych. Przedstawienie zakończy niewidziany dotąd „Wybuch u ogniomistrza“ i oświetlenie ogniami chińskiemi.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłał p. Gnoiński, przewodniczący Komitetu wystawy Ułaszkowieckiej, na ręce prezydenta Dra **Weigla** 66 złr., zebrane od członków pomienionego Komitetu. Kwota ta została złożoną w tutejszej kasie Oszczędności na książeczkę L. 40,124.

— Stopień magistrów farmacyi na wszechnicy lwowskiej otrzymali d. 13go lipca b. r. pp.: Marcin Goldman z Tarnowa, Władysław Gruszczyński z Kolbuszowy, Emil Jezierski ze Stanisławowa, Ant. Kraiński z Denysowa, Adolf Rappaport z Żółkwi, Ferdynand Wacław Tabeau z Brzeżan, Stanisław Wyspiański z Brzeżan.

— Hr. Bolesław Starzeński ofiarował Towarzystwu Przyjaciół Nauk Poznańskiemu do galeryi artystów polskich ostatnią pracę swoją, wspaniałą grupę, przedstawiającą księcia Radziwiłła Czarnego na łowach. Rzeźba ta jest z prawdziwym wykonana artyzmem. Hr. Starzeński, który wspaniałą posiada willę w Nicei i znaczne dobra na Wołyniu, jest zarazem artystą wykwintnym i wielkim znawcą dzieł sztuki.

— X. Mielcuszny, kapłan archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej, zamordowany został w Chicago we własnem mieszkaniu. Sprawcy nie wyśledzono.

— Julian Klaczko, jak nam donoszą, bawi od kilku dni w Wiedniu w przejeździe do Serbii, Rumunii, Bułgaryi i Stambułu. Niezrównany autor *Dwóch kanclerzy* i *Pogadanek Florenckich*, udaje się na Wschód w celu zbadania naocznego tamtejszych stosunków i napisania następnie szeregu artykułów do *Revue des deux Mondes*. Wszyscy lubownicy pięknych rzeczy z radością powitają tę wiadomość.

— Samobójstwo. W Peszcie wielkie sprawiła wrażenie śmierć właściciela wielkiej posiadłości Emanuela Mariassy, który sobie w d. 13 b. m. odebrał życie. Liczył on lat 29 był żonatym i ojcem dwuletniego dziecięcia, żył na wielką stopę jako człowiek bogaty wśród najlepiej uregulowanych stosunków majątkowych. Rodzina jego mieszka na lato na wsi. Wieczorem 13go znajdował się Mariassy sam w obszernem swem mieszkaniu w Peszcie. Około godziny 8ej usłyszał portyer odgłos strzału na 1em piętrze, pospieszył natychmiast na miejsce i ujrzał pana swego broczącego we krwi. Mariassy strzelił sobie z rewolweru w usta, kula utkwiła obok mózgu. Żył jednak jeszcze godzinę wśród najokropniejszych mąk. Co młodego tego człowieka spowodowało do odebrania sobie życia pozostaje zagadką. Stosunki jego majątkowe i życie rodzinne były jak najpomyślniejsze. Nosił on się jednak już od kilku dni z myślą samobójstwa i dniem przed śmiercią zwierzył się z tem swojemu przyjacielowi deputowanemu Kolomanowi Vicskey. Vicskey nazwał go tchórzem, który się boi walki życia i dlatego żonę i dziecię opuszcza. Mariassy odszedł zawstydzony. Pomimo tego w dniu następującym udał się do innego swego przyjaciela Baltazara Bornemissy nadinspektora policyi, prosząc go, aby go o godz. 8ej wieczorem odwiedził w jego mieszkaniu, gdzie ma ważne uregulować sprawy. Aby być punktualnym Bornemissa zregulował swój zegarek z zegarkiem Mariassego. Gdy Bornemissa stawił się na wezwanie, ujrzał już przyjaciela swego trupem.

— *Z czego się składa kometa?* Na posiedzeniu paryskiej akademii umiejętności d. 27 czerwca przedłożono wyniki badań astronoma paryskiego obserwatoryum p. Wolffa nad naturą najnowszej widzialnej komety, zapomocą analizy spektralnej. Któżby się był spodziewał, że badania te, mianowicie co do materyi powłoki mglistej komety, wykażą, iż widmo tejże zupełnie odpowiada widmu — alkoholu! Ktoś nazwał był komety „włóczęgami“ nieba — według badań p. Wolffa dodaćby można do epitetu powyższego: „nietrzeźwymi.“

— Weteran z pod Waterloo. Książe Cambaceres, mistrz ceremonii na dworze Napoleona III i senator za drugiego cesarstwa, umarł w Paryżu licząc lat 83. Urodzony w Montpellier był on synem jenerała Cambaceres, i synowcem sławnego kanclerza Napoleona I, był przy Napoleonie I paziem i brał udział w bitwie pod Waterloo gdzie otrzymał ranę. Za restauracyi był adwokatem przy paryskim sądzie apelacyjnym; rząd lipcowy zamianował go parem Francyi, a po zamachu stanu samo jego nazwisko wskazywało go jako członka senatu cesarskiego. Z śmiercią jego wygaśnie tytuł księcia Cambaceres. Pozostawił on znaczny majątek, z którego umiał za życia robić szlachetny użytek.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Zofię Żabinę i Karolinę Doczyńską, za kradzież odzieży; Jana Michalskiego, za zamiar kradzieży; Magdalenę Kociołkową, poszukiwaną sądownie za kradzież.

Repertoar (Teatr zimowy).

W niedzielę 17 lipca: *Przeor Paulinów.*

W poniedziałek 18go: *Kościuszko pod Racławicami* po raz 26ty. (Dla uczczenia zjazdu pedagogów a na żądanie Komitetu.

We wtorek 19go: *Czy trzeba powiedzieć?* Po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 15go lipca pogoda; termometr od 13·9 doszedł do 28·9 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 16 stan jego był 744·9 millim., termometru 20·2 C. Wiatr północno-zachodni.

— W niedzielę d. 17go lipca: Ś. Aleksego w.; w poniedziałek 18go: Ś. Szymona z Lipnicy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Od Sekretarza Akademii J. Szujskiego otrzymujemy następującą komunikacyę:

Węgierskie Towarzystwo historyczne przesłało do Akademii Umiejętności następującą odezwę:

Wysoki Zarządzie Akademii!

Niżej podpisane „Węgierskie Towarzystwo“ postanowiło uchwałą swego tegorocznego zgromadzenia wystosować niniejsze pismo do Wysokiego Zarządu z uprzejmą prośbą wzięcia łaskawego udziału w wycieczce naukowej do Preszowa urządzanej przez toż Towarzystwo w dniach 21—31 sierpnia r. b.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że Towarzystwo nasze zwykło prawie każdego roku urządzać podobne wycieczki w różne okolice naszego kraju, a celem ich jest poznanie i zbadanie połączonemi siłami rozproszonych materyałów historycznych zalegających archiwa naszych miast i rodzin.

Gdy ta jedenasta z rzędu wycieczka nasza skierowaną jest do Preszowa i jego okolicy, a więc w powiat przez który zawsze wiodła jedna z głównych dróg łączących Polskę z Węgrami i gdy z tego powodu liczne archiwa tutejsze także dla historyków polskich obojętnemi być nie powinny, pozwalamy sobie prosić niniejszem Wysoki Zarząd, aby bądź to przez swych delegatów, bądź przez innych z grona swego historyków polskich raczył na naszym zjeździe w Preszowie wziąć udział.

Niniejsze zaproszenie *prosimy uważać jako wystósowane do całego ogółu historyków polskich*, upraszając zarazem Wysoką Akademię, aby zechciała niniejszą prośbę naszą do wiadomości tych kół podać.

Będziemy szczęśliwi, jeżeli tegoroczna nasza wycieczka przyczyni się choć w części do urzeczywistnienia życzenia, jakie na przeszłorocznym polskim Zjeździe historycznym co do zbadania archiwów węgierskich ze względu na historyę polską, dało się słyszeć.

Ciesząc się już z góry na liczny udział, prosimy tych Panów, którzy nas swemi odwiedzinami zaszczycić myślą, o poprzednie nadesłanie adresów do Sekretaryatu Towarzystwa (Budapest, Egyetemi Könyvtár = biblioteka uniwersytecka) w celu przygotowania potrzebnej ilości pomieszkań.

Budapest 10go lipca 1881 r.

Za Węgierskie Towarzystwo Historyczne

Ipolyi Arnold Prezes — *Aleks. Szilagyi* Sekretarz.

Akademia Umiejętności wysyła na zjazd do Preszowa Dra Stanisława **Smolkę**, członka kom. historycznej znanego z prac z dziejami Węgier w związku zostających. Gdy jednak Towarzystwu historycznemu węgierskiemu zależy na zawiadomieniu o zjeździe historyków polskich w ogóle, śmiem upraszać Szan. Redakcyę o umieszczenie przytoczonej odezwy, jak niemniej Szanowne Redakcye innych dzienników polskich o jej powtórzenie.

Dnia 15go lipca 1881 r. Dr *J. Szujski.*

Paul de Saint Victor znakomity estetyk i krytyk francuski umarł w Paryżu na chorobę diabetis. St. Victor wychowywał się u Jezuitów w Fryburgu, potem uczęszczał do *Collegium romanum* w Rzymie — powróciwszy do Francyi, będąc mimo arystokratycznego pochodzenia ubogim, zarabiał jako sprawozdawca teatralny i artystyczny kilku dzienników. Po za tą jednak dzienną pracą na chleb nie zaniechał studyów na większe rozmiary. Czcił on sztukę w wielkim stylu i w jej starożytnych pierwowzorach. Sztuka i teatr współczesny nie zadawalniała go zbyt płytkim swym kierunkiem. Oprócz mnóstwa rozrzuconych po feiletonach dorywczych rozpraw wydał następujące dzieła: *Hommes et Dieux*, *Les femmes de Goethe*, *Les deux Masques*. Ostatnie to dzieło, które wzbudziło powszechne uznanie, miało w planie autora szersze zakresy. Chciał on przejść tu historyą teatru pod dwiema jej maskami tragiczną i komiczną. W pierwszym tomie złożył St. Victor hołd teatrowi greckiemu, wytłomaczył Eschilesa; Sofoklesa, Eurypida i Arystofanesa na tle cywilizacyi, mitologii i historyi greckiej, zwłaszcza z okresu wojen perskich i wojen peloponezkich. W dalszym ciągu miał przejść historyę teatru nowożytnego, od Szekspira, Moliera, Corneilla, Racina i Beaumarchego. Znaczna część tej pracy, pozostała podobno w rękopiśmie.

Pielgrzymka.

Na zamknięcie niniejszej rubryki, podajemy dziś wraz z tłumaczeniem p. L. K. piękny wiersz ruski X. Jana Guszalewicza, czytany na Akademii w Watykanie.

Zemla sławiańśka w hruboj mhli leżała,
Po nej dymyłyś żertwy łżeboham...
Ona w pomrokiw tini pocziwała,
Dla néj ne buło puti k' nebesam.

Tak prochodyły wiki za wikami...
Podobie Bożе wo liudskoj duszi
Merkło i hasło, jak świtło noczami
Haśnet i hybnet w temenach hłuszi.
Liubow i Mylost — nebesny porywy,
Ne otzywałyś iz Słowian serdec
Ne wozbużdał w nych łuczszyi otzywy
Darom nebesnym Wseszczedryj Tworec.

Jeho że wzor s oteczeskoj liubowju
I na zemli sławiańskoj poczywał.
Dwoch bratiej myślju ozariw światoju,
Kiryłła i Metodia — im dał
Hłahoły wiczny iz swojej światyni
Szczob ich słowiańskim zwukom roznesły
Meż srodnu bratju, i w duszy hłubyni
Swit Bożyj wicznoj Istini zażgli.

I zahremił sławiańskij zwuk w prostorach
Zemel sławiańskich z juha na zapad,
Na dalszij siwer. Na dołach i horach
Kresta światoho liłaś błagodat'.

I ispolnyli ti Mużi podwihi
Wruczennych trudow, wełykich zabot:
Oni, spysawszy świaszczennyi knyhi,
Spasły sławiańskij jazyk i narod.

Meż tim jak wrażda i predrozsużdenje
Wozstały protiw nich, zhubit' ich trud
Na nich Petra Prestoła osinenje
Nizchodyt' i neset cinu zrsłuh.
Sławiański knyhi na Petra mohili
Światyj Otec sobstwennoјh rukoj
Ich odobriw składajet — zanimili,
Wrahi pred Bożoj Cerkwi Hołowoj.

Rumiano utro mraki prohoniało
Wo wsej sławiańskoj bratnej storoni;
Duch Bożij krip, błażeństwo wozrostało,
S nimi i dobroditeli światy.
Toże Hałycka Ruś Boży skryżały
Priniawszy ich s pobożnostju chranit'
Protiw nawitow — ich otstoiwały.
Wsi naszi predki . . .

My idem w ich ślid...
My, wirni Bożoj wiri, jej naczału,
Mołenja szczyry wznosim k' nebesam:
Szczob Boh światuju Cerkow i Jej Hławu
Ohorodył dla szczastja narodam.
K'Apostołam sławiańskim szlem mołenja:
Szczob meż Sławiaństwom duch ich prebywal,
Szczob płody ich pred burej razorenja
Boh moszcznoju desnicej zaszczyszczał.
My molymsia ko Bohu Wseświatomu:
Szczob On na Lwa, Świstijszoho Otca,
Posłał szczastływy dni i echoronu
Ot wsej peczały i skorby żytja.

K' Tobi że, nasz Światyj Otec, lubowju
Horim, Tobi my błahodarnost'szłem:
Wiki — lita minuły, Ty światoju
I własțju i apostolskim kluczem
Wzbudył meżdu Słowiaństwom i meż nami
Wospominanja żyzni dorohy
O błahowistju perwom pred wikami
Swiazi skripył i otżywył świty.

My wirujem, szczo obrjad nasz sławiański
Najdet Twoju otcewskuju ruku,
Da ciłyj mir uznajet christianskij
Światoj wselenskoj Cerkwi lipotu;
Da ot zapada, juha i wostoka
I Siwera syny k'Tobi prijdut,
Zrjat, jak Ewangelska struja hłuboka,
W nej obnowljatsia, żyźń s nej poczerpnut!

Nad ziemią Słowian gruba mgła ciążyła,
Snuły się po niej dymy żertw pogańskich,
Bo ona bogi w swej ciemnocie czciła,
Nie było dla niej dróg zbawienia Pańskich....

Tak przemijały wieki za wiekami....
A Obraz Boży w głębiach ludzkiej duszy
Bladł wciąż i gasnął, jak gaśnie przed nami
Słońce śród nocnej pomroki i głuszy....
Miłość i litość — święte Niebios dzieci
Spały bez głosu w twardych sercach ludu:
Bo któż je zbudzi? kto w nich ogień wznieci?...
Na to potrzeba Bożej łaski cudu!....

I przyszła łaska!.... Oto Boże oko
Na ziemi Słowian spoczęło z miłością:
Cyryl i Metod, przejęci głęboko
Natchnieniem Niebios i Niebios światłością,
Idą ogłaszać po ziemi słowiańskiej
Pomiędzy bracią treść nauki Pańskiej..
A Bóg im kazał dźwiękiem własnej mowy
Poruszać serca i oświecać głowy....

I oto wszędy, wszerz i wzdłuż przestrzeni
Krajów słowiańskich — brzmi słowiańskie słowo...
Brzmi tam gdzie zachód, gdzie się wschód rumieni
I gdzie północna zorza lśni różowo....
Żertw bałwochwalczych pierzcha dym ponury,
Ofiarnych stosów gasną krwawe blaski,
Bo na słowiańskie niwy, pola, góry
Z Krzyża Świętego spływa promień łaski!..

I wielką, płodną w błogi owoc pracą
Dnie Apostołów świetnieją obficie:
Świętemi księgi ludy swe bogacą,
Dają im światło, dają nowe życie...

Zawiść i przesąd przeciw nim powstają,
Chcąc zniszczyć pracę, zatruć żywot troską..
Lecz oni księgi słowiańskie składają
U tronu Piotra niby pod tarcz Boską...
I Ten, co siedzi na Piotrowym Tronie
Świętym ich księgom sankcyi swej udziela
Wieńcem zasługi ozdabia ich skronie,
Aż hałaśliwy wrzask nieprzyjaciela
Milknie zawstydzon przed Kościoła Głową,
Jak milkną burze na Wszechmocy słowo..

Rumiany ranek spędził cienie nocy...
Po wszystkiej ludów słowiańskich ziemicy
Krzepł w nich Duch Boży.. Duch wytrwania, mocy
Spływał wciąż na nie z Opatrznej źrenicy..
I Ruś Halicka z namaszczeniem, z wiarą
Przyjąwszy święte skryżale Zakonu,
Strzeże do ninie ową świętość starą
Jak najdroższego pracy przodków plonu,
I strzedz jej będzie przed napaścią wszelką
Z wytrwaniem wielkiem i miłością wielką!...

I my dziś czynim jak nasi przodkowie:
Wznosimy z serca modlitwy do Boga,
By naszej Cerkwi i jej Świętej Głowie
Nieznane były smutek, ani trwoga!...
Prosimy naszych Apostołów w Niebie,
By duch ich zawsze przebywał tu z nami,
Byśmy umieli zachować dla siebie
Owoc zdobyty dla nas ich trudami!...
Błagamy również Ojca Wszechmocnego,
By nam zachował Papieża Leona
Od trosk żywota, od wszelkiego złego,
Bo w Nim nadzieja nasza i obrona!...

O tak! Dla Niego w sercach naszych płonie
Miłość gorąca, wdzięczność niewygasła,
Bo On, zasiadłszy na Piotrowym Tronie,
Zbudził w Słowianach starych wieków hasła...
On kluczem Piotra otworzył ich serce
Dla wspomnień, które były w poniewierce,
Dla świętych wspomnień, których żywe blaski
Jeszcze i dzisiaj są nam zdrojem Łaski!...

I wierzym, że nasz obrządek słowiański
Znajdzie u Niego opiekę gorącą!...
Niech od nas cały wie świat chrześciański,
Jaką ma Roma moc przyciągającą. —
I niech ulegną owej świętej mocy
Ludy Zachodu, Wschodu i Północy,
Wierząc wraz z nami, że z niej to jedynie
Ewangieliczny zdrój pokoju płynie!...

Sprawy szkolne.

UWAGI
nad kwestyonarzem Wydziału krajowego
w sprawie
reformy szkolnej.

II.

Odpowiedzi na pytania w kwestyonarzu postawione.

Pytanie 1. Czy nauka w szkołach ludowych ma pozostać w całości bezpłatną?

(W ankiecie szkolnej jeden członek uczynił był wniosek, aby w szkołach wydziałowych osobnych a względnie w najwyższych trzech klasach szkoły wydziałowej połączonej z szkołą pospolitą, zaprowadzoną została umiarkowana opłata szkolna, zaś nauka w szkołach pospolitych pozostała bezpłatną.)

Czy nauka przedmiotów nadobowiązkowych (n. p. w szkołach 1 lub 2 klasowych język niemiecki, w szkołach wydziałowych język francuski) ma być także bezpłatną?

Co do 1. Nauka w szkołach ludowych ma pozostać w całości bezpłatną.

Uzasadnienie: *a)* Art. 17 ust. kraj. z roku 1873 wymaga nauki bezpłatnej.

b) Przymus szkolny wyraźnie wykazuje, że nie można żądać opłaty za naukę, kiedy każdy obowiązany ją pobierać.

c) Gminy z mocy ustawy utrzymujące szkoły ludowe składają się przecież z tych samych rodzin, których dzieci pobierają w szkole przez nich utrzymywanej naukę, dla czegóż więc mają na dwojakiej drodze wnosić przypadające na nich kwoty na utrzymanie szkoły. Jest to tylko przysparzanie kłopotów w ściąganiu opłat na cele szkolne bez najmniejszego słusznego powodu.

d) Wprowadzanie jakichbądź nowych opłat na cele szkolne obok już istniejących, tylko zniechęcająco działać będzie na lud.

e) Szkoła wydziałowa jest także szkołą ludowa; nie powinna stanowić wyjątku. Jeżeli szkoły wydziałowe dzisiaj i tak suchotniczy prowadzą żywot, trudno przypuścić, aby wprowadzenie opłaty wpływać miało korzystnie na podniesienie frekwencyi. Byłby to raczej jeden ze środków zmniejszenia już i tak słabej frekwencyi szkół wydziałowych.

f) Szkoła 1 i 2 klasowa ani za darmo, tem mniej za pieniądze języka niemieckiego udzielać nie powinna. Pomysł to nie nowy, bodaj czy nie furtka do wprowadzenia dawnego stanu rzeczy, przeciw któremu tak zacięcie walczono, aż wreszcie wyrugowano ze szkoły wiejskiej i małomiejskiej język niemiecki. Wprowadziwszy go dziś na nowo i to w sposób proponowany, tylebyśmy tylko zyskali, że do tej nieproszonej łaski, którą dawniej darmo otrzymywaliśmy, musielibyśmy dzisiaj jeszcze dopłacać. Jak stanowczo jestem za gruntowną nauką języka niemieckiego w szkołach więcej-klasowych, tak znów bezwzględnie sprzeciwiam się wprowadzeniu nauki języka niemieckiego pod jakimbądź pozorem do szkoły wiejskiej, bo lud nasz myśleć, czuć i mówić powinien tylko po polsku.

g) Jeżeli szkoła ludowa pospolita, czy wydziałowa uznaje, że język francuski dla ludowego wykształcenia jest niezbędny, powinna go uczyć darmo, jeżeli zaś ludowe wykształcenie bez niego obywać się może, ani darmo ani za pieniądze uczyć go nie należy. Lud, mojem zdaniem, ma się uczyć tego, co jest jego konieczną potrzebą, a nie tego, co pewne warstwy towarzyskie po większej części dla wyróżnienia się jedynie od drugich — nie z potrzeby, ale z mody — wprowadziły. Zdrowa oświata ludu schlebiać przesądom kastowym nie powinna. Wreszcie nauka języków obcych jest zadaniem szkoły średniej, nie zaś ludowej.

Pytanie 2. Czy i jakie zmiany byłyby pożądane w obecnym rozkładzie kosztów założenia i utrzymania publicznych szkół ludowych między gminy i obszary dworskie, powiat i kraj?

(W ankiecie szkolnej jeden z członków uczynił wniosek, aby wydatki na płace nauczycieli ponosił w całości kraj, zaś inne wydatki gminy i obszary dworskie w stosunku do opłacanych podatków.)

Co do 2. Gdybyśmy dzisiaj mieli w kraju gminę zbiorową, o którą się kraj od dawna dopomina i ma nadzieję kiedyś uzyskać, kwestya tem pytaniem objęta nie nastręczałaby żadnych trudności. Zbiorowa gmina, mająca w swym składzie zasób inteligentnych członków, zacnych obywateli, na czele zaś wójta, człowieka wykształconego, załatwiałaby sprawy szkół miejscowych z pożytkiem i zadowoleniem ogółu.

W dzisiejszym atoli ustroju autonomicznym, przy dzisiejszej gminie, przychyliłbym się raczej do zdania owego, które radzi, aby wydatki na płace nauczycieli płynęły z funduszu krajowego, a nawet posunąłbym dalej, t. j. oświadczyłbym się za jednym jedynym funduszem szkolnym krajowym, z któregoby pokrywano wszelkie wydatki na cele szkół ludowych całego kraju.

Uzasadnienie. *a)* Wielkie zaległości w opłatach na cele szkolne, jakie niejedna rada miejscowa wykazuje, powodują nieregularną wypłatę płac nauczycielskich i innych wydatków szkolnych.

b) W dzisiejszej gminie przy niskim stopniu oświaty ludu, nie ma dostatecznych sił do racyonalnego zarządu funduszem szkolnym, ztąd nieporządki, straty, deficyty i t. p.

c) Gminy płacą osobno podatki rządowe, a osobno dodatki na fundusz szkolny; ztąd bez potrzeby zdwojona czynność i zdwojone trudności w ściąganiu. Uniknęłoby się tego wszystkiego, ściągając dodatek szkolny wraz z podatkiem rządowym.

d) Nierówny, niesprawiedliwy rozdział opłat na cele szkolne. Obszernie wykazało tę wadliwość kompetentne pióro w zeszłym roku w *Czasie*. Tu tylko wspomnę, że gminy, które nie chcą ponosić wydatków na szkoły, długo potrafią od tego ciężaru się bezkarnie usuwać, gdy takie, co od wielu lat przed wprowadzeniem ustaw nowych, dobrowolnie zobowiązały się ponosić koszta na utrzymanie szkoły, muszą i tym zobowiązaniom zadosyć uczynić i inne nowe opłaty uiszczać. Za gorliwość spotyka je — większe obarczenie.

e) Budowa, reparacye, rozszerzenie szkół przy funduszu miejscowym z oporem, z trudnością, po wielu zachodach, pisaninach, rekursach dochodzą do skutku. Zyskałoby się na czasie i uniknęło nie jednej szkody skutkiem zwłoki, gdyby był jeden fundusz szkolny krajowy.

f) Grunta plebańskie, które dziś nie wiedzieć dla jakiej przyczyny nie przyczyniają się na równi z innemi do pokrywania wydatków szkolnych, w razie ustanowienia jednego funduszu szkolnego krajowego, musiałyby w równej mierze na cele szkolne być opodatkowane.

g) To samo prawie tyczy się obszarów dworskich, które wprawdzie bezpośrednio nie korzystają ze szkoły, ale pośrednio mając inteligentniejszego, niż przedtem robotnika, nie małą odnoszą i odnosić będą korzyść.

h) Same gminy dopraszają się, aby je uwolniono od uciążliwości podwójnego składania opłat i ściągano przy podatkach rządowych dodatki na fundusz szkolny.

i) Takie zarządzanie nie nastręcza żadnych w wykonaniu trudności. Rady szkolne miejscowe mogą jak dotąd układać preliminarz wydatków, potem posłać go do zatwierdzenia Radzie szkolnej okręgowej, a ta według zatwierdzonego preliminarza wezwie urząd podatkowy do ściągania przy podatkach dodatków szkolnych. Jakieżto ułatwienie i uniknięcie tysiącznych przykrości i strat niepowetowanych.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z dnia 31 maja 1881 roku wynosił	złr. 1,825,158 c. 07½
W miesiącu czerwcu wpłynęło wkładek	złr. 91,688 c. 67½
Razem	złr. 1,916,826 c. 75
W czerwcu 1881 r. wycofano wkładek za	złr. 56,142 c. 26½
Stan wkładek z końcem czerwca 1881 roku	złr. 1,860,648 c. 48½

Wiedeń 15 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 34—50. **Peszt**, 14go lipca: —·— —·— złr. — **Wrocław**, 14go lipca: w miejscu 54 40 — na lipiec 54 40 mrk. — — **Szczecin**, 14go lipca: w miejscu 55 60 mrk., na lipiec 55 60 mrk., na lipiec sierpień 55·60 mrk., na jesień 55 70 mrk.— **Berlin**, 14go lipca: w miejscu 56 — mrk., na lipiec-sierp. 55 90 mrk., na sierpień-wrzesień 55 90 mrk., na wrześ.-paźdz. 53 90 mrk. — **Paryż**, 14go lipca: na ten miesiąc —·— frk., na sierp. —·— frk., na wrzesień —·— frk., na wrześ.-grudz. —·— frk.

Nafta. Wiedeń, 15go lipca: za 100 kilo z dworca z cłem: 16 50—16 75 złr. — **Tryest**, 14go lipca: za 100 kilo bez cła 10 25——·— złr.— **Brema**, 14go lipca: za 50 kilo 7 70 mrk.— **Hamburg**, 14 lipca: w miejscu 15·— mrk., na lipiec 15·— mrk., na sierpień-grudzień 15·80 mrk. — **Antwerpia**, 14go lipca: za 100 kilo 19·— frk.— **Nowy Jork**, 14go lipca: za galonę 8— ct. pap., w **Filadelfii** 7⅞ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 14go lipca. — **Wiedeń**: pszenica 12 25 do 12 50 złr.; żyto od 10— do 10 50 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 34 25 do 34·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11 12 do 11 15 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12 36 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 208 —; żyto —·— złr.; spirytus loco 55 60; olej rzepakowy 53 20 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 66 25 złr.; olej rzepakowy 76 75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

☛ Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi. ☚

(NADESŁANE.)

Choroby bydła. Wielki upał wywiera już swój niekorzystny wpływ na stan zdrowia zwierząt domowych; *choroby bydła ukazują się teraz częściej i przybierają daleko złośliwsze, niebezpieczniejsze znamię*, któremu już przy samem okazaniu się nieznacznych form choroby należy szybko zapobiedz przez użycie odpowiednich środków a dalszemu rozszerzaniu przez podanie stosownych lekarstw.

Takiemi środkami, które zarówno przez regularne podawanie zapobiegają chorobom jak też w zaszłej rzeczywiście chorobie usuwają złe przez szybkie użycie, są więcej niż od 25 lat uznane *wyroby weterynarskie c. k. nadwornego dostawcy Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.* Ich zakupno należy tembardziej polecić każdemu gospodarzowi, że mało jest zazwyczaj weterynarzy po wsiach a często zdala mieszkają od miejsca pobytu gospodarzy wiejskich.

Ostatnie wiadomości.

O zebraniu wyborców w Nowym Sączu, na którem poseł Żuk Skarszewski zdawał sprawę ze swoich czynności, podajemy dziś przesłaną nam następującą wiadomość. Obszerniejsze zaś sprawozdanie umieścimy w przyszłym numerze.

„Na dniu 14 b. m. zdawał sprawę w Nowym Sączu, wobec bardzo nielicznie zebranych wyborców, poseł Żuk Skarszewski, z czynności delegatów w wiedeńskiej Radzie państwa.

Przedstawiwszy ważniejsze momenta z sesyi tegorocznej, polemizował przeciwko wywodom posła Hausnera, którego zapatrywań w żaden sposób podzielać niemoże. W dłuższem przemówieniu przedstawiał stanowisko zajęte przez naszych delegatów, w każdej ważniejszej sprawie, jakie w bieżącej kadencyi były na porządku dziennym. Nareszcie przytoczył, w jakich komisyach sam brał czynny udział, przy czem, o ile mógł, starał się działać na korzyść kraju, a w szczególności tej części, z której wybranym został. Tak n. p. zabiegom jego udało się uzyskać znaczniejszą kwotę na most na Dunajcu pod Zakliczynem, którego budowa wskutek tego, w najbliższej przyszłości jest zapewnioną.

Po ukończonem sprawozdaniu stawia interpelacyę p. Marassé co do kwestyi indemnizacyjnej i sądów pokoju. Interpelant zaznacza dalej, iż delegacya nie powróciła w tym roku z próżnemi rękami, i to, co nam przywiozła mamy prawo uważać jako zadatek lepszej przyszłości. Podnosi następnie interpelant wielkie usługi, jakie w krótkim stosunkowo czasie oddał monarchii i krajowi minister Dunajewski. Znakomity ten mąż stanu, zarówno tęgi w słowie, jak czynie, objąwszy w opłakanym stanie finanse austryackie, przy emisyi renty może się poszczycić rezultatami, jakie żadnemu z jego poprzedników nie dostały się w udziale; odwrócił on od naszego kraju wielkie niebezpieczeństwo, wiszące nad nim, z powodu nowej ustawy o podatku gruntowym, a chociaż kwota podatkowa, wypadająca na Galicyę jest i tak bardzo znaczną, to jednak i to podwyższenie stało się zrobić mniej dotkliwem, odpowiedniemi przepisami przechodowemi.

Jemu zawdzięczamy ustawy „o ulgach w opodatkowaniu kas zaliczkowych“ i o ulgach stęplowych przy konwersyach długów, dla wszystkich krajów koronnych ważne, ale dla Galicyi, z powodu złego jej stanu materyalnego najważniejsze. Ustawy te są także ważne bardzo z tego względu, ponieważ okazują, że skarbowość austryacka zerwała stanowczo z dawnemi tradycyami, opartemi na wyzyskiwaniu opodatkowanych, a szczególniej właścicieli. To też od nas ziemian należy się ministrowi Dunajewskiemu najwyższy wyraz uznania i wdzięczności, a naszego reprezentanta w Radzie państwa prosimy, aby był tłómaczem naszych uczuć wobec ministra, a zarazem kolegi swojego w reprezentacyi państwowej.

Poseł Żuk Skarszewski odpowiadając na interpelacyę wyłuszczył przeszkody, dla których sprawa indemnizacyi galic. w bieżącej kadencyi załatwioną nie została i wyraził nadzieję, iż się to stanie w najbliższej kadencyi. Nareszcie przedstawił trudności, dla których sądy pokoju szczególniej u nas w życie wejść nie mogą. Te same powody, które uniemożebniają przynajmniej na teraz ustawę o gminach zbiorowych, są i tutaj stanowczą przeszkodą. Na tem zakończyło się posiedzenie“.

Prager Abendblatt donosi, że delegacye wspólne zbiorą się w październiku.

Profesor Alojzy Zucker mianowany został profesorem prawa karnego z wykładem czeskim na uniwersytecie pragskim.

Uroczystość republikańska w rocznicę zdobycia Bastylii odbyła się w Paryżu i na prowincyi. Nigdzie porządek publiczny nie został zakłócony. W Paryżu Alzatczycy wyprawili demonstracyę żałobną przed statuą przedstawiającą Alzacyę.

Jenerał Albedyński wyjeżdża jutro 17 b. m z Warszawy do Lublina gdzie przepędzi poniedziałek i wtorek, we środę uda się do Chełma skąd pojedzie do Dęblina a we czwartek powróci do Warszawy.

Dnia 13 lipca zebrał się w Warszawie komitet kanalizacyjny, z dwudziestu pięciu członków powołanych, obecnych było siedmnastu. Czytano uwagi komitetu technicznego nad kontraktem zawartym z przedsiębiorcami, nad którym jako przyjętym i zatwierdzonym nie rozprawiano wcale. Na przyszłem posiedzeniu ustanowiony zostanie regulamin tego komitetu, którego czynności, jak śmy to już raz zauważyli, załatwiane by być mogły jedynie przez Radę miejską, nieistniejącą, lecz obiecywaną tylokrotnie.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 16 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza, że starszy radca budowniczy Franciszek Tomek we Lwowie otrzymał z powodu przeniesienia go w stan spoczynku order Korony żelaznej trzeciej klasy. *Presse* dowiaduje się, że Cesarz Austryacki zjedzie się z Cesarzem Niemieckim d. 6 lub 7 sierpnia w Ischl lub Salcburgu. Korespondencye z Rzymu donoszą, że Król włoski odwiedzi prawdopodobnie monarchów austryackiego i niemieckiego.

Berlin 16 lipca. Kwestyę komisyi dunajskiej uważać należy na teraz za odroczoną. Niemcy wystąpią w niej przeciw Anglii za Austryą.

Rzym 16 lipca. *Opinione* w drugim artykule o żegludze na Dunaju przychodzi znów do konkluzyi, że Włochy muszą stanąć po stronie austryackiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 lipca. *Presse* dowiaduje się, że zjazd Cesarza niemieckiego z Cesarzem austryackim nastąpi 6go i 7go sierpnia w Ischl albo Salzburgu. Miejsce zjazdu oznaczy Cesarz Wilhelm.

Zagrzeb 16 lipca. Dzienniki urzędowe wiedeńskie, peszteńskie i zagrzebskie, ogłoszą w niedzielę dokumenta odnoszące się do wcielenia Pogranicza: manifest do mieszkańców Pogranicza, reskrypt do Filipowicza i Pejacsevicza i rozporządzenia przejściowe.

Gastein 16 lipca. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj o godzinie 4ej minut 50 po południu przyjmowany przez Namiestnika, Marszałka krajowego, honoracyorów i powitany jak najgoręcej przez lud.

Paryż 16 lipca. *Agence Havas* donosi o nowej agitacyi w górnej Albanii z powodu rozchodzącej się wieści, że Dinosz ma być odstąpionym Czarnogórcom.

Paryż 16 lipca. Ostatnie wiadomości o pościgu Bu Amemy przez pułkownika Brunetière datowane są z Ain Beida 14 b. m. Wieczorem uchodził Bu Amema w kierunku Askury i nie można go już było dogonić. W utarczce 13 b. m. stracił Bu Amema 70 ludzi. Zarządzono wszelkie środki ostrożności przeciw ponowieniu się napadu.

Paryż 16 lipca. Z okólnika ministra wojny okazuje się, że powszechne wybory do nowej Izby oznaczone są na 2 października. Flota pancerna przybyła do Sfaxu. Mustafa wyjechał wieczorem z powrotem wprost do Tunis. Powstańcy w Sfaxie zdają się być gotowi poddać się.

Rzym 16 lipca. Para królewska wraz z następcą tronu udała się wczoraj wieczór do Monzy. Ludność witała ich gorąco. Królowa i następca tronu udadzą się po krótkim pobycie w Monzy do Wenecyi.

Londyn 16 lipca. Z Oranu donoszą, że pułkownik Brunetière doścignął pod Ain Meedissa tylną straż uchodzącego ku południowi Bu Amemy. Nieprzyjaciel uciekał spiesznie, zostawiając po drodze licznych trupów i niewolników. Ścigano go zaciędie. Siły zbrojne Bu Amemy wynosiły 1500 jeźdźców i 1200 piechoty.

Londyn 16 lipca. W Izbie gmin dyskusya nad art. 27 do 34 ustawy ziemskiej irlandzkiej odroczoną została, art. 28 do 41 przyjęte.

Petersburg 16 lipca. Zaprzeczając sprzecznym pogłoskom, oświadcza *Agence russe*, że postanowione oszczędności w ministeryum wojny, nie dotyczą środków obrony państwa. Oddanie części terytoryów Grecyi postępuje regularnie. Spotkanie się trzech cesarzów wraz z ministrami spraw zagranicznych nie nastąpi, lecz tylko zjazd cesarzów austryackiego i niemieckiego. Encyklika papieska do katolickich Słowian jest bez wpływu na układy rosyjskie z Watykanem, które mają tylko na celu *modus vivendi*. *Agence* zaprzecza wspólnemu trzymaniu się mocarstw dla przeszkodzenia kongresowi socyalistów.

Sistow 16 lipca. Z okazyi otworzenia Zgromadzenia konstytucyjnego oświadczył ks. Aleksander, że przesłane mu adresy są najwyraźniejszym objawem woli ludu. Deputowani nadadzą mu uchwałą swoją formę legalną; 306 deputowanych podpisało protokół; 6 dysydentów odmówiło podpisu. Książę podziękował za położone w nim zaufanie i ogłosił zamknięcie posiedzenia. Dwóch deputowanych podało do księcia adresy, jeden z nich żąda ścisłego śledztwa nad czynami Cankowa, Karawełowa i Sławejkowa, które uważa za zdradę kraju; drugi domaga się aby Cesarz rosyjski pozostawił Bułgaryi jenerała Ernrotha.

Konstantynopol 15 lipca. *Wakit* donosi, że Porta życzy sobie zmiany granicy greckiej na wybrzeżu.

Washington 16 lipca. Powtarzające się codziennie paroksyzmy gorączki u Garfielda pojawiały się we czwartek później niż dni poprzednich, były krótsze i mniej gwałtowne. Sprawozdanie prokuratora Rzeczypospolitej co do faktów wydobytych z śledztwa przeprowadzonego z sprawcą zamachu Guiteau każe przypuszczać, że zbrodnia dokonaną była z największą przezornością i rozwagą.

Kursa. — **Wiedeń** 16 lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·45. — Renta srebrna 78 35. — Renta złota 93·80.— 6% Renta złota węgierska 117 50. — Losy z roku 1860. 133 25. — Akcyje Banku Narodowego 834·— — Akcyje kredytowe 359 50. — Londyn 117·15. — Srebro ·— — Napoleony 9·30½. — Lombardy 124·75. — Losy 1864 roku 175·50. — Akcyje kolei Karola Ludwika 326·—. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·25. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 165·75. — Anglo-Bank 151·40. Obligacyje indemn. galicyjs. 101 50. — Losy prem. węgierskie 126 50. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 150·25. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 222·25. 6% Listy zast. hipoteczne 103 90. — Marki 57 10. Ruble 121·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96 10.— 4% Renta węgierska 90·90.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 Lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 48	5 60
20-frankówka	9 [illegible]6	9 35
Imperyał ważny	9 50	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 75	103 —
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	103 —	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 25	103 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I za 100 rubli	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II „ 100 rubli	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 „ 100 rubli	99 —	100 5
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. „ 100 rubli	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	326 —	329 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	183 —	186 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	3[illegible]6 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płat. — Listy zastawne Król. Pol. w rub. i kop.

Wiedeń 15 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 45	77 60
4⅕% „ srebrna	78 3	78 45
4% „ złota	93 80	94 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	128 —	128 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 10	133 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 75	136 25
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	106 50
Bukowińskie „ „	99 50	100 50
Galicyjskie „ „	101 25	102 —
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	100 50	101 —
Węgierskie „ „	100 25	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 25	100 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 —	134 25
6% Renta węgierska złota	117 50	117 6[illegible]
4½% „ „ (za Ostbahn).	97 50	97 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	151 25	151 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	247 75	248 2[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	358 40	358 60
„ „ węgierskie . 200 „	354 50	355 —
Depositen-Bank . 200 „	245 50	246 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	845 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	840 —	841 —
Unionbank . 100 „	142 5	142 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	143 75	144 25
Wied. Bankverein . 100 „	135 —	135 2[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	91 50	92 50
Altöld-Fiume . 200 „ 5%	174 50	175 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	13[illegible] —	136 —
Elżbiety . 210 „ „	208 —	208 50
Linz-Budweis . 200 „ „	188 50	189 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 50	184 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2367	2372
Franciszka Józefa . 200 „ „	192 75	193 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	326 50	327 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	150 —	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	183 75	184 25
Nordwest austr. . 200 „ „	222 —	222 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	248 —	248 50
Rudolfa . 200 „ „	165 —	165 2
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	167 —	167 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	356 50	357 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	124 5	125 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 5	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 75	169 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 75	166 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	172 5[illegible]	172 7[illegible]
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 5	102 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
5½% „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 —	— —
5% „ „ nowe 37 lat	102 —	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 60	104 —
6% „ „ Włośc. „	— —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 35	101 55
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 50	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	103 20	104 20
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 50	95 75
Altöld-Fiume . 200 „ „	96 75	97 —
„ Em. 1874 . 200 „ „	95 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	108 25	100 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	100 25	100 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 25	102 60
„ Em. 1870 . 200 „ „	102 —	102 60
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 50	103 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr. „	101 75	102 2[illegible]
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872 . „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	108 20	108 60
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 25
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 10	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 10	96 89
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 25	97 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	101 —	101 50
„ III „ 1868 300 „ „	98 90	99 20
„ IV „ 1872 300 „ „	97 —	97 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 60	103 90
„ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 —
„ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 9	100 2
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 90	100 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 50	116 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 50	93 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	178 50	179 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	131 —	131 40
„ . 200 złr. 5%	115 6	115 75
Theissb.-Gesell. . „ „	103 —	02 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 20	94 50
„ II Em. 200 „ „	92 20	92 50
„ Nordost . 300 „ „	93 10	93 40
„ „ złotem . 200 „ „	112 25	112 75
„ Westbahn . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	128 10	128 75
„ Węgierskie „ 100	126 —	126 50
3% „ Tureckie fr. 400	25 —	25 50
Kredytowe . złr. 100	182 5.	183 —
Clary . złr. 42	42 60	43 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 75	112 —
Inszpruku „ 20	14 —	15 —
Keglewicha „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie „ 20	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	— —
Palffy „ 42	40 75	41 25
Rudolfa „ 10½	19 50	20 —
Salma „ 42	— —	— —
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	47 —	47 50
Stanisławowskie „ 20	25 25	25 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 25	129 —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	— —	— —
Windischgrätza „ 21	41 25	[illegible] —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 54	9 56
Funty szterl. angielskie	11 67	11 71
Liry tureckie złote	10 60	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 05	57 15
Rubel papierowy za 100	121 —	121 50

Lwów 15 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „ „	96 15	97 15
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	103 50	104 40
6% „ „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 50	102 50
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 14 Lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	024	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	080	
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	10
kupon	—	—	047	

Czcionkami Drukarni „CZASU“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*